Nr. 66 Wtorek 7 Marca 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.05.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.90, na prowincji miesięcznie zł. 2.80, zagranicą zł. 6.60. Za zmianę adresu 60 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 80 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W hołdzie demokracji

Uroczysta mowa Roosevelta

PAT. donosi z Waszyngtonu: W Izbie reprezentantów w obecności deputowanych, senatorów, rządu, członków sądu najwyższego Stanów Zjednoczonych, korpusu dyplomatycznego i wypełnionej przez publiczność galerii odbył się **uroczysty obchód 150-ej rocznicy zwołania pierwszego kongresu amerykańskiego.**

Przemówienia wygłosili: sen. Pittman, wiceprzewodniczący senatu, Ranhead, przewodniczący Izby reprezentantów oraz przewodniczący sądu najwyższego.

W chwili, gdy zjawił się Prezydent Roosevelt, na sali rozległy siv długotrwałe oklaski i owacje. Prezydent wygłosił przemówienie, poświęcone przede wszystkim rozwojowi instytucji amerykańskich, ujętych w konstytucji i deklaracji praw.

***

Tyle depesza PAT-a. Jak się dowiadujemy mowa Roosevelta zawierała GORĄCĄ POCHWAŁĘ WOLNOŚCI I ZASAD DEMOKRATYCZNYCH ORAZ PRAWORZĄDNOŚCI. Trudno zrozumieć dla czego PAT. nie podał streszczenia tej mowy. (Red.).

Pod hasłem poznania Europy

Amerykański sekretarz marynarki Swanson oznajmił w sobotę, iż w ciągu lata cztery okręty amerykańskie odwiedzą Europę, gdzie zabawią około trzech miesięcy. Nowy kontrtorpedowiec „Jouet" opuści Oston 7 marca, udając się do Hawru, odwiedzi następnie Chatham i Kopenhage, powracając do Stanów Zjednoczonych w końcu maja.

Trzy krążowniki „New York", „Arkansas" i „Texas" opuszczą Stany Zjednoczone 2 czerwca i odwiedzą porty Antwerpię, Rotterdam, Helsingfors i Edynburg. Do Stanów Zjednoczonych powrócą 31 sierpnia. Na okrętach tych odbędzie podróż ćwiczebną 1400 kadetów.

Straszna katastrofa

W katastrofie, wywołanej zderzeniem samochodów na jednym ze skrzyżowań ulic w Waszyngtonie utraciło życia 5 osób, a 6 zostało ciężko rannych.

Koronacja nowego Papieża

odbędzie się na oczach tłumów

Wszystkie urządzenia mieszkalne, zbudowane w pałacu watykańskim z okazji konklawe zostały już rozebrane, a cele kardynałów usunięte i zlikwidowane. Watykan przybrał wygląd normalny. Natomiast w Bazylice św. Piotra rozpoczęto przygotowania do koronacji nowego Papieża, którą wyznaczono oficjalnie na 12 marca.

„Giornale d'Italia" donosi, że koronacja Piusa XII-go nastąpi zapewne nie wewnątrz Bazyliki św. Piotra, ale w loggii zewnętrznej, z której Papież po wyborze udzielił tłumom błogosławieństwa. Wybór loggii zewnętrznej na koronację pozwoli niezliczonym tłumom wiernych, które zgromadzą się na placu, być świadkiem ceremonii koronacyjnej.

Gayda w obronie rewindykacji kolonialnych

Niemiec, Włoch i Polski

„Giornale d'Italia" polemizuje w artykule Gaydy z londyńskim „Times'em", na temat zagadnień kolonialnych.

„Giornale d'Italia" pisze, że „Times" nazywając rewindykacje kolonialne NIEPRAWNYMI I NIEPOTRZEBNYMI, broni sprawy posiadających. Dzisiejsze kolonie zamorskie posiadają charakter rolniczy i dlatego wymagają pracy rolników. WŁOCHY, NIEMCY I POLSKA MOGĄ DOSTARCZYĆ RĄK DO PRACY DO KOLONII, NATOMIAST FRANCJA I ANGLIA NIE SĄ W STANIE TEGO UCZYNIĆ. KOLONIE WYMAGAJĄ PONADTO LUDNOŚCI ROZRADZAJĄCEJ SIĘ, PODCZAS GDY NIEMCY I WŁOCHY ORAZ POLSKA POSIADAJĄ LUDNOŚĆ O DUŻEJ PŁODNOŚCI, ANGLIA, A ZWŁASZCZA FRANCJA STOJĄ W OBLICZU NADWYŻKI ZGONÓW NAD URODZINAMI. (PAT).

Proch w przesyłce pocztowej

Londyńska policja i Scotland Yard prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie pakunku, nadanego w jednym z biur pocztowych stolicy w ub. piątek. Pakiet ten, jak stwierdzono, zawierał materiały samozapalne. Pakunek przesłano ekspertom, którzy już badali rozmaite materiały wybuchowe po ostatnich eksplozjach, będących, jak przypuszczają, dziełem członków republikańskiej armii irlandzkiej.

Tragedia hiszpańska

Posłowie socjalistyczni francuskiej Izby Deputowanych wystosowali do premiera Daladier pismo, w którym zwracają uwagę na pewne sprawy, związane z Hiszpanią. Posłowie podkreślają przedewszystkim, iż złoto banku hiszpańskiego, znajdujące się we Francji, nie powinno być wydane Rządowi gen. Franco przed zakończeniem wojny. Poza tym zatrzymany powinien być we Francji materiał wojenny, sprowadzony przez armię republikańską. Autorzy listu twierdzą, że Francja ma prawo zatrzymać ten materiał tytułem rekompensaty za straty, wyrządzone przez hiszpańską wojnę domową mieniu francuskiemu, oraz na spłatę sum, wydanych na utrzymanie uchodźców. Wszyscy internowani milicjanci — głosi dalej pismo — powinni podlegać jednemu i temu samemu regulaminowi i zgodnie z ich życzeniem kierowani do terytorium, swobodnie przez nich wybranego.

Prócz tego grupa socjalistyczna wysłała pismo w sprawie ewentualnego zwołania konferencji międzynarodowej w sprawie Hiszpanii.

Z. S. S. R. WYSTĄPIŁ Z KOMITETU NIEINTERWENCJI

Z Londynu donoszą o odwołaniu delegata sowieckiego z komitetu nieinterwencji. W Londynie potwierdzają, iż koszty utrzymania komitetu pokrywają niemal całkowicie W. Brytania, Francja, Niemcy i Włochy. Chociaż komitet nie zbierał się od ubiegłego lata, to jednak sądzą w Londynie, że komedia ta powinna trwać nadal, dopóki nie zakończy się wojna domowa w Hiszpanii, i że uznanie gen. Franco nie zmienia położenia prawnego komitetu.

TYM RAZEM GOEBBELS MA RACJĘ

Minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels zamieścił na łamach „Voelkischer Beobachter" ostry artykuł w sprawie hiszpańskiej, w którym atakuje t. zw. demokracje zachodnie za ich stanowisko wobec Hiszpanii.

Rzeczywistość wygląda inaczej

Gen. Franco o niezawisłości Hiszpanii

W wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Synday Chronicle" w Barcelonie gen. Franco potwierdził jeszcze raz wolę zachowania zupełnej niezależności polityki Hiszpanii narodowej. — Nawet piędź ziemi hiszpańskiej nie dostanie się pod żadne obce panowane — zapewnił gen. Franco. — Nowa Hiszpania nie będzie kierowała się ani ideą rewanżu ani nienawiści. Świat to musi zrozumieć. Zwycięstwo bez zgody byłoby próżnym triumfem. Pragniemy być przyjaciółmi tych nawet, którzy dotychczas byli naszymi wrogami. Jeżeli nasi wczorajsi wrogowie zechcą szczerze współpracować z nami, Hiszpania swymi własnymi siłami będzie mogła odzyskać miejsce, które należy się jej w Europie.

Belgia jeszcze pod znakiem

kryzysu gabinetowego

Belgijska Rada Ministrów pod przewodnictwem premiera Pierlot zakończyła w sobotę swe obrady o godz. 21, nie powziąwszy żadnej decyzji. Przedmiotem obrad były głównie zagadnienia finansowe i dążenie do kompromisu zadawalającego oba stronnictwa katolickie i socjalistyczne, które, jak rozeszły się pogłoski, są skłonne pod pewnymi warunkami do wyłonienia rządu.

W kołach politycznych panuje przekonanie, iż prawdopodobnie w poniedziałek król wyznaczy nowego premiera, który będzie starał się utworzyć Rząd na podstawie porozumienia pomiędzy dwoma stronnictwami katolickim i socjalistycznym.

Incydenty graniczne

sowiecko-japońskie

Agencja Domei donosi z Hsinking o dwóch incydentach, jakie wydarzyły się na granicy sowiecko-mandżurskiej.

W sobotę rano trzech kawalerzystów sowieckich nielegalnie wkroczyło na terytorium mandżurskie, ostrzeliwując patrole graniczne w pobliżu Suifenho w prowincji Kirin.

Drugi incydent wydarzył się w niedzielę o godz. 8 rano. 40 żołnierzy należących do sowieckiej straży granicznej przedostało się na terytorium mandżurskie w pobliżu Kwanyehtai na północ od strefy Suifenho w prowincji Kirin. Żołnierze sowieccy ostrzeliwali patrol złożony z 20 żołnierzy mandżurskich.

Katastrofa kolejowa

W sobotę o godz. 6-ej rano wydarzyła się na terenie stacji Bydgoszcz—Wschód katastrofa kolejowa. Na pociąg węglowy stojący na bocznym torze wpadł pociąg towarowy wpuszczony na tor z nowej magistrali. Zderzenie było tak silne, że załadowany wagon nadjeżdżającego pociągu został wtłoczony w wagon bagażowy, w którym znajdował się kierownik pociągu, Jan Nowak.

Z pobytu min. Gafencu

W czasie obiadu, wydanego przez ministra spraw zagranicznych J. Becka na cześć ministra Gafencu, min. Beck wygłosił przemówienie w którym m. in. powiedział:

„Znaczenie naszego dwustronnego sojuszu było tak stale, jasno i konsekwentnie formułowane w oświadczeniach obydwuch rządów, że nie wymaga, zdaniem moim, dalszych komentarzy. Stosunki polsko - rumuńskie wynikłe ze zdrowego instynktu obu naszych narodów mogą się utrwalić równocześnie jako pożyteczny czynnik międzynarodowy. Jestem z góry przekonany, że w pańskim kraju, tak jak i u nas rozszerzającym się łatwo falom pesymizmu przeciwstawia się skutecznie wiara w żywotność naszych państw. Wiara ta pozwala obserwować wszelkie zmiary międzynarodowej koniunktóry politycznej z całym spokojem".

W odpowiedzi swojej min. Gafencu m. in. oświadczył:

„Prawa regulujące stosunki pomiędzy naszymi obu krajami, są oparte przede wszystkim na wspólnocie interesów. Czy chodzi o nasze interesy polityczne, czy też o sprawę naszej wspólnej obrony i naszej współpracy nad rozwojem pokojowych stosunków z naszymi sąsiadami, czy też gdy chodzi o nasze interesy gospodarcze i nasze wspólne wysiłki nad rozwojem obrotów i komunikacji *wzdłuż wielkiego szlaku europejskiego, który musimy śmiało wytknąć od morza Bałtyckiego do morza Czarnego* i do mórz południowych. Nasze kraje są tak położone na mapie Europy, iż zupełnie naturalnie siły ich i zamiary się łączą. Jesteśmy przekonani, iż nasza wola pokojowej współpracy, porozumienia i niezależności, wola, która jest podzielana — jak mogłem się o tym jeszcze ostatnio przekonać — również przez inne państwa sąsiadujące z nami i z nami zaprzyjaźnione, jest ważnym czynnikiem, z którym muszą się liczyć i na którym mogą się opierać wszystky wielcy i mali, przyjaciele bardziej odlegli, lub mocarstwa sąsiednie".

W płonącej kopalni

zginęli trzej górnicy

W sobotę o koło 16-ej w podziemiach kopalni „Bielszowice", należącej do Skarbofermu, w składzie materiałów wybuchł pożar, którego przyczyn nie udało się dotychczas ustalić. Ogień objął wkrótce całą komorę i część chodnika, zagrażającej przebywającej w kopalni załodze. Natychmiastowa akcja ratunkowa pozwoliła izolować od gryzącego dymu zatrudnionych górników. 3-ch górników nie udało się jednak odnaleźć.

Prace ratunkowe zmierzają obecnie w dwu kierunkach: ratowania zaginionych górników i gaszenia pożaru. W akcji ratunkowej bierze udział cała załoga kopalni oraz oddziały ratunkowe innych kopalni Skarbofermu. Normalne prace wydobywcze zostały wstrzymane.

Na teren kopalni przybyli przedstawiciele władz górniczych z Katowic i Rybnika.

Związek Oficerów Rezerwy

W dniu 5 marca w świetlicy Federacji P.Z.O.O. w Warszawie odbyły się obrady rady związkowej Związku Oficerów Rezerwy, w których wzięli udział prezes rady związkowej wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, prezes zarządu głównego gen. Górecki, komendant główny gen. Jarnuszkiewicz i delegaci okręgów z całego kraju.

Otwierając obrady wicepremier wygłosił obszerne przemówienie.

Uchwały Rady Ministrów

Sprawa statutu Banku Polskiego

W dniu 4 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego, uchwalonych na zwyczajnym walnym zebraniu akcjonariuszów Banku, w dniu 13 lutego r. b., następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o rozrachunku pomiędzy skarbem państwa przedsiębiorstwem „Polskie Koleje Państwowe" i „Państwowym Funduszem Drogowym" a Bankiem Polskim, Bankiem Gospodarstwa Krajowego i Państwowym Bankiem Rolnym. Z kolei przyjęto projekt noweli do ustawy z marca 1933 r. o wypuszczeniu biletów skarbowych.

Rada Ministrów przyjęła poza tym projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych, który ma na celu dostosowanie obecnie obowiązujących przepisów emerytalnych do postanowień dekretu Prezydenta Rzplitej z marca 1937 r. o służbie wojskowej oficerów.

Konferencja Klasowych Zw. Zawodowych

m. st. Warszawy

W niedzielę odbyła się Konferencja Rady Zawodowej m. st. Warszawy. Obecnych było 200 delegatów, reprezentujących 35 związków.

W pięknie udekorowanej sali konferencyjnej ZZK, przy dźwiękach orkiestry „Pocisk", hymnem robotniczym otwarto konferencję, po czym toczyły się obrady w nastroju bardzo poważnym. Konferencja załatwiła szereg spraw organizacyjnych i dokonała wyboru nowego Wydziału Wykonawczego.

Rezolucje Konferencji omówimy oddzielnie.

Polska a „Trzecia“ Rzesza

Rosnące niebezpieczeństwa

W naszym społeczeństwie coraz bardziej rośnie świadomość niebezpieczeństw, grożących Polsce ze strony imperialistów „III-ciej Rzeszy“. Tylko OZONowa prasa wciąż milczy, milczy uporczywie, z wiadomych względów. A endecka zaczęła zmieniać front: już się pisze (piórem S. K.) o tym, że Niemcom brak już „siły biologicznej“ dla marszu na Wschód; „Warszawski Dziennik Narodowy“ teraz coraz częściej podkreśla niebezpieczeństwo manewrów niemieckich na wschodzie, zwłaszcza przy pomocy hasła „ukraińskiego“.

Nasze stanowisko jest znane: to niebezpieczeństwo podkreślaliśmy oddawna, stale, systematycznie. Polityczna rezolucja ostatniej Rady Naczelnej naszej partii jeszcze raz wskazała na omawiane przez nas niebezpieczeństwo.

A oto jeszcze jeden objaw rosnącego w społeczeństwie zaniepokojenia. Drobny, zapewne — ale charakterystyczny. Ukazała się broszura p. *R. Knolla* (wyd. „Biblioteki Polskiej“): „Uwagi o polskiej polityce 1939“. Poświęcona jest przede wszystkim zagranicznej polityce Polski. Bynajmniej nie ze wszystkim się zgadzam z twierdzeniami autora. Prasa („Kurier Polski“) już wskazała, że p. Knoll np. *nie docenia* znaczenia Francji w Europie, aczkolwiek przyznaje, że obecnie *szczere* współdziałanie z Francją ma dla Polski duże znaczenie.

Nie zamierzamy szczegółowo analizować treści tej broszury. Ma tę załugę, że BARDZO STANOWCZO WSKAZUJE NA NIEBEZPIECZEŃSTWO ZE STRONY „III-CIEJ“ RZESZY. Wskazuje i te wskazówki *motywuje*.

Autor stwierdza, że wschodnia granica Polski, na razie przynajmniej, nie budzi obaw bezpośrednich (str. 24). Ale co się dzieje na zachodzie? Oto „III-cia“ Rzesza już OTACZA POLSKĘ, także od południa:

„Niemcy, mocne jak nigdy, dynamiczne, jak nigdy, ogarniają nas z zachodu i północy i na naszym południowym zachodzie organizują państewko wasalne“.

Nie chodzi o to, dodaje p. Knoll, czy się jest germanofilem, czy germanofobem. Chodzi o fakty. A fakty świadczą, że NIEBEZPIECZEŃSTWO ROŚNIE:

— „Rosnąca potęga Niemiec, przy jednoczesnym pozostawaniu Polski na tym samym poziomie mocy, przedstawia dla niej wielkie niebezpieczeństwo“.

Autor zadaje sobie pytanie — czy polska polityka zagraniczna nie UŁATWIŁA „III-ciej“ Rzeszy wzmacniania się:

— „Możemy się pocieszać, że lepiej jest kumać się z kimś, kto w siłę rośnie, niż go drażnić; ale jednocześnie musimy się zastanawiać, czy to nasze kumanie nie ułatwiło mu wzmocniania się, *czy nie przyśpieszyło jego tempa?*“

W związku z tym wszystkim autor omawia problem czechosłowacki. Przychodzi do wniosku, że załamanie się obronności czechosłowackiej wobec Niemiec spowodowało poważne straty dla Polski. „Mamy do czynienia z niebywałą w dziejach 80-milionową maszyną bojową“, pracującą nad osiągnięciem dalszych zdobyczy.

Uwagi bardzo słuszne. Mamy nawet wrażenie, że autor, zahypnotyzowany hitlerowską mocą, może trochę nie docenia gospodarczych trudności reżimu hitlerowskiego i rosnących sił antyfaszystowskiego bloku? Ale nie robimy p. Knollowi z tego zarzutu: lepiej uwydatnia niebezpieczeństwo hitlerowskie.

Praktyczny wniosek p. Knolla brzmi: „naczelnym zadaniem naszej polityki musi być możliwe WYRÓWNANIE SIŁ, współdziałających z nami z siłami nam grożącymi“. Autor doradza zbliżenie się z Czechami i Słowakami, z Jugosławią i Węgrami; doradza „złączenie się z Litwą“ (?)—aby ująć Prusy Wschodnie ze wszystkich stron. I t. d. Ale pozytywna strona wywodów autora nas mniej zadawala. Budzą wątpliwości także rozważania na temat — czy zmiana reżimu w Niemczech przyniosłaby Polsce korzyści? Autor wskazuje na to, że Hitler będą co będź zerwał współpracę z ZSSR i przez to ułatwił Polsce sytuację.

Ale to są rzeczy w danym wypadku drugorzędne. *Symptomatycznym* natomiast objawem jest to, że p. Knoll w całej pełni docenił niebezpieczeństwo hitlerowskiej polityki dla Polski.

Tak stopniowo rośnie świadomość niebezpieczeństwa. Opinia społeczeństwa coraz bardziej jest jednolitą. Tylko OZONowa prasa woli milczeć i udawać, że wszystko w porządku. Ostatnie oświadczenia p. gen. Skwarczyńskiego (w sprawie gdańskiej) także nic zmienią narastających nastrojów.

K. CZAPIŃSKI.

Wiadomości z całej Polski

NIEZWYKŁE ECHA STRAJKU CHŁOPSKIEGO

W Białej Podlaskiej odbyła się rozprawa apelacyjna przeciwko działaczowi Str. Ludowego, p. J. Gójskiemu, skazanemu poprzednio na 8 mies. aresztu za omówienie interpelacji posła ks. Lubelskiego, wniesionej po strajku chłopskim. P. Gójski został obecnie uwolniony.

PIERWSZA PODRÓŻ STARUSZKI ZAKOŃCZYŁA SIĘ TRAGICZNIE

Z pociągu, zdążającego z Ostrowa do Poznania przed stacją w Jarocinie wypadła na tor po odemknięciu się drzwi w czasie biegu pociągu 60-letnia staruszka. Odbywała ona po raz pierwszy podróż pociągiem. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

KRADŁ KRATY CMENTARNE— POSIEDZI ZA KRATKAMI

Sąd grodzki w Gnieźnie skazał na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia Ignacego Lutorskiego, który kradł na cmentarzach żelazne ogrodzenia, które następnie sprzedawał jako złom.

Ziemie Wschodnie wołają o lekarzy

Podczas gdy w Warszawie młodzi lekarze przymierają nieraz głodem, pracują prawie darmo a nawet przerzucają się do innych zawodów — Ziemie Wschodnie błagają o lekarzy. I to nawet nie o takich, którzy za grosze dla idei będą pracować — ale o ludzi, którzy przyjechaliby zająć czekające na nich, płatne i to dobrze płatne posady. Stanowisko lekarza, który bierze 250 — 300 zł. stałej pensji, dostaje mieszkanie, opał, światło i prócz tego może praktykować prywatnie — to początek konieczny dla młodego medyka, który zdobył dyplom i szuka praktyki.

Do Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich napływają ciągle listy z Polesia, Wołynia, Nowogródczyzny — wołające poprostu o lekarzy.

Szczątki rozbiteg statku

U wybrzeży Ziemi Ognistej znaleziono szczątki rozbitego statku. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż chodzi tu o niemiecki statek szkolny „Admiral Karpfanger“, który przed kilku tygodniami zaginął bez śladu. (PAT.).

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

W m-cu lutym b. r. wkłady oszczędnościowe w P.K.O. wzrosły o 13,6 miln. zł. i wynosiły na koniec miesiąca 820,4 miln. złotych. W tym samym czasie P.K.O. wydała przeszło 55.000 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P.K.O. wynosiła na dz. 28 lutego b. r. ogółem 3.486.000.

Głosy z zagranicy

Europa wschodnia bez złudzeń

W Nr. 4 paryskiego pisma „Der Sozialistische Kampf“ znajdujemy ciekawy artykuł Pawła Kerlego p. t. „Europa wschodnia bez złudzeń“. Jest to ciekawa analiza politycznej sytuacji szeregu państw środkowej Europy.

Co do **Jugosławii** nie należy przypisywać zbytniego znaczenia dymisji Stojadinowicza. Była rezultatem sporu serbo-chorwackiego i zapewne nie wpłynie na kierunek zagranicznej polityki Jugosławii. Regent Paweł znajduje się wprawdzie pod silnym wpływem angielskim, ale należy wątpić, by Chamberlain silnie naciskał w kierunku odsunięcia się Jugosławii od „osi“ Rzym — Berlin. Zresztą nowy minister spraw zagranicznych Jugosławii już oświadczył, że w zagranicznej polityce Jugosławii nic zmieni się nic.

Co do **Rumunii**, to król Karol ostatnio broni się przed perspektywą zabrania przez Hitlera rumuńskiej nafty, złota, złoża, soji i portów czarnomorskich oraz oddania paru większych miast Węgrom. Ta walka jednak jest hamowana przez sprzeczność wewnętrzną: król walczy z faszyzmem hitlerowskim, zaś sam wprowadza do Rumunii inny gatunek faszyzmu.

Wreszcie co do **Węgier** stają się one coraz bardziej łupem wpływów hitlerowskich. Przecie Węgry zawdzięczają Niemcom odzyskanie 1 miliona mieszkańców (na Słowaczyźnie). I mają nadzieję na zabranie Rumunii — przy niemieckiej pomocy — poważnego kawałka kraju. Od paru lat węgierska gospodarka coraz bardziej jest reglamentowana w ramach **berlińskiego** planu gospodarczego. Źródłem tej planowości są po pierwsze naturalnie potrzeby wojenne, ale po drugie chodzi o to, że pewne elementy klas średnich dążą do biurokratyzacji gospodarki, bo mają nadzieję na uzyskanie lukratywnych stanowisk. P. Kerl dowodzi, że „radykalna reforma rolna“, za którą agitują żywioły hitlerowskie na Węgrzech, jest bluffem, bo faktycznie hitlerowcy chcą rozparcelować nie latyfundia w ogóle, lecz majątki żydowskie, stanowiące zaledwie 1,1% wielkiej własności na Węgrzech. Autor powiada, że na czele rasistowskich elementów na Węgrzech stoją „kułaki (bogaci chłopi), którzy rzeczywiście są czysto węgierskiego pochodzenia, podczas gdy klasy „wyższe“ są z reguły spokrewnione z Żydami.

KRUPSKAJA

Zmarła przed paru dniami Krupskaja, wdowa po Leninie, przez pewien czas należała do opozycji Zinowiewa a więc nie była lubiana przez Stalina. W ostatnich latach stosunki nieco się poprawiły, ale dobre naprawdę nie były. Po śmierci atoli Krupskiej prasa sowiecka nagle na skinienie Stalina zaczęła wynosić zmarłą pod niebiosa. W „Izwiestiach“ np. z 28 lutego czytamy na czele numeru oficjalne wyrazy żalu ze strony Centr. Komitetu partii i „Sownarkomu“ (rady ministrów). A dalej następują dziesiątki artykułów i notatek. „Płomienna bojowniczka komunizmu“ — brzmi tytuł wstępnego artykułu w „Izwiestiach“. To samo widzimy w „Prawdzie“. Chodzi naturalnie o to, by stalinizm przedstawiać, jako dalszy ciąg leninizmu. Zresztą Krupskaja była w ZSSR popularna.

HR. CIANO W POLSCE

Już cytowaliśmy głos „L'Oeuvre“ o pobycie min. Ciano w Polsce — ale tylko w paru słowach. Otóż p. Tabouis w numerze z 28 lutego obszernie dowodzi, że ministrowi włoskiemu chodziło o to, by w razie konfliktu lokalnego (z Francją) nad Morzem Śródziemnym Polska zachowała przychylną neutralność. Dowiedzieliśmy się, pisze Tabouis, nie tylko z miarodajnych źródeł londyńskich, lecz także z innych stolic, że Polska **odmówiła** udzielania jakichkolwiek gwarancyj hrabiemu Ciano. Przedstawiciel Polski miał oświadczyć, że Polska bezwarunkowo nie może angażować się z góry, albowiem, jeśli Francja w toku konfliktu zostanie zaatakowana przez Niemcy, Polska na skutek istnienia sojuszu z Francją, będzie musiała pójść ze swoją sojuszniczką. Hr Ciano upierał się przy swoim. Wówczas — pisze nasza autorka — otrzymał odpowiedź, że przecie Włochy obiecały Polsce, iż wpłyną na Niemcy w kierunku uznania wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Jednakowoż Włochy obietnicy nie dotrzymały.

P. Tabouis dodaje, że te rozmowy odbywały się jeszcze przed polowaniem w Białowieży. Jeśli dalsze rozmowy nie spowodowały pewnych zmian, sytuacja europejska uległa dużej ewolucji.

CHIMERY! CO UCZYNI GEN. FRANCO?

L. Blum analizuje w „Populaire“ obszernie politykę rządów francuskiego i angielskiego, które spieszą z uznaniem rządów gen. Franco. Skąd ta zdrada? Skąd ten cios, wymierzony republikanom, którzy jeszcze walczą? Zapewne stąd, że obydwa państwa demokratyczne liczą, iż po zwycięstwie gen. Franco odzyska on **swobodę ruchów i niezależność** wobec Włoch i Niemiec. A to może się pono przydać w razie konfliktu Francji z Mussolinim...

Złudzenia! niebezpieczne złudzenia! Wszak Mussolini może wystąpić ze swoimi postulatami w najbliższym czasie. Czekał zapewne na wybór Papieża. W ten sposób może przyjść do decydującego konfliktu w najbliższym czasie — gdy wojska włoskie, sprzęt niemiecki i t. d. znajdują się jeszcze w Hiszpanii. Czy istotnie p. Bonnet, minister spraw zagranicznych, łudzi się, że znajdzie w Hiszpanii rząd naprawdę niezależny?! A może rządy Francii i Anglii liczą na to, że Hitler powstrzyma Mussoliniego? Bardzo to mało prawdopodob...

Przedstawiciel gen. Franco

Konferował z min. Bonnet

Minister spraw zagranicznych Bonnet przyjął Quinones de Leon, który prosił go w imieniu rządu gen. Franco o udzielenie agrement Jose Felix Lequercia jako ambasadorowi jego rządu w Paryżu.

Min. Bonnet zwrócił się w tej sprawie do Prezydenta Republiki, oraz premiera Daladiera i agrement to zostanie prawdopodobnie udzielone w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Do czasu przybycia do Paryża Lequercia, Quinones de Leon pełnić będzie przejściowo funkcję ambasadora hiszpańskiego.

W czasie rozmowy z Quinones de Leon min. Bonnet raz jeszcze prosił Rząd hiszpański o otworzenie granicy hiszpańskiej dla uchodźców zarówno w Irunie jak i Cerbere. (PAT.).

Echa strasznej katastrofy

niemieckiego samolotu

Jeden z oficerów strzelców alpejskich odkrył w Alpach Nadmorskich na wysokości 1800 mtr szczątki pasażerskiego samolotu niemieckiego, który spadł tam przed kilku dniami.

W rozbitym samolocie znajdowały się zwłoki 11 osób, wśród nich jednej kobiety.

Jak się okazało, jest to samolot niemiecki „Dalus“, który należał do tow. komunikacyjnego „Iberia“, które od pewnego czasu utrzymywało stałą komunikację lotniczą pomiędzy Berlinem i Rzymem, wyspami Balearskimi i Barceloną.

Nowy zeszyt „EPOKI“

Ukazał się Nr. 7 (146) demokratycznej „Epoki“ zawierający treść bardzo aktualną i urozmaiconą: Wł. Biełkowski: „Gaudeamus igitur...“, Mieczysław Synal: „Machaiaveli — prekursorem Mussoliniego?“ Elżbieta Szemplińska - Sobolewska: „W odpowiedzi M. Jordanowi“. Michał Jordan: „Zmyślony ślad“. Dekada Polityczna: Uwaga na manewry. Targi o Tunis. Przemiany w Jugosławii. Czechy pod butem pruskim. P. Rewaj w Berlinie. Polityka zagraniczna całej demokracji polskiej. Z dnia na dzień: Rezolucje endeckie. Endecja rezerwuarem totalizmu. Wielbiciele osł. Zmysł P. Cata - Mackiewicza. Co to za melodie? Jak przypominać Człowiek uczy się całe życie. Kolumna rozmaitości: P. A. L. i poseł D. Cena 40 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5.

Nieudały zamach

terrorystów Irlandzkich

Czterech mężczyzn, należących prawdopodobnie do irlandzkiej „armii republikańskiej“ usiłowało podrzucić na moście kolejowym w przedmiejskiej miejscowości Wilesden pod Londynem paczkę z materiałem wybuchowym. Zamachowcy zostali spłoszeni przez służbę kolejową. (PAT.).

Badoglio u Mussoliniego

Mussolini przyjął marsz. Badoglio, który powrócił z Libii. Marsz. Badoglio złożył szczegółowe sprawozdanie o przebiegu prac nad organizacją „obrony zachodniej granicy libijskiej“. (PAT.).

Nowe książki

Adam Madler. „Irena Munk“. Powieść. Warszawa, F. Hoesick, 1938; str. 320.

Autor „Ireny Munk“ ma już w swym dorobku dwie powieści i jeden dramat. Znam te wszystkie utwory, od „Fałszywej linii“ (1932) począwszy, a — mimo to — nie zdecydowałbym się i dziś jeszcze przesądzać o wartości i istocie pisarstwa Madlera. Charakter tej twórczości jest niewątpliwie — kameralny: dramaty rodzinne, miłości i miłostki, całkiem sobie zwykłe i prywatne zdarzenia i fakty codzienne, zwykłe, przeciętne. Nie ma w tym wszystkim ani ambicyj charakterologicznych, ani mocnych rzutów psychologicznej introspekcji. Są za to aż nazbyt często łatwizny i uproszczenia banalne, w jakiejś przebrzmiałej już nastrojowości skąpane. Tak to dotychczas wygląda.

Nie wydaje mi się, by „Irena Munk“ znaczyła nowy etap w pisarstwie Madlera. I tu bowiem nie wyszedł autor na ogół z dość zacieśnionego kręgu błahych spraw i nieciekawych ludzi. Nawet rysunek tytułowy bohaterki nie odznacza się szczególną plastyką i żywością konturów, a uwarunkowania wewnętrzne jej przeżyć rodzinnych i osobistych są niejasne i nie przejrzyste. Mimo najlepszej woli, nie bardzo możemy zrozumieć, dlaczego ta Irena wolała Edmunda niż Stefana — i nie zdziwilibyśmy się wcale, gdyby zamiast Edmunda mężem jej został — Marian. Bo w przedstawieniu losów bohaterki za mało jest prawdy i konsekwencji artystycznej, za wiele zaś dowolności interpretowania, która prowadzić może w różnych kierunkach. Cóż powiedzieć dopiero o innych postaciach powieści, anemicznych i bladych w wyrazie, schematycznych w ujęciu, upodobnionych sobie nawzajem w sposób dla całości niebezpieczny?

Najbardziej chyba wartościową częścią nowej książki Madlera jest jej — margines, zawierający nieco opisów z dziedziny przemysłu łódzkiego, nieco obserwacyj z pola walki między pracą i kapitałem itp. Owszem, widać że autor zna te sprawy dobrze i dokładnie i że ma o nich sąd trafny i uczciwy. A z sądu tego rodzą się wnioski, których Madler nie chowa dla siebie, choć unika słusznie pozy i deklamacji. Szkoda jednak, że i te specyficzne łódzkie fragmenty powieści skażone zostały sentymentalnymi motywami w stylu Ohneta: znajdujemy tu bowiem aż dwa takie pomysły — romans przemysłowca z robotnicą fabryczną i — równolegle przelotny na szczęście „magnetyzm serc“ żony fabrykanta i młodego robotnika. Te romansowe wstawki są najzupełniej zbędne, a potrosze nawet i śmieszne.

Styl pisarski Madlera nasuwa niejedno zastrzeżenie. Że prozę swą zamyka w zdaniach krótkich i oszczędnych — to bardzo chwalebne. Ale nie brak też skłonności do maniery, polegającej na pewnych zbędnych omówieniach słownych. Tak np. mówi autor „wycofał się z pokoju“ — zamiast: wyszedł, „odchylił wzrok“ — zamiast: odwrócił się — itp. Po co to?... Bo w rezultacie dialogi brzmią teatralnie, a bohaterowie powieści zbyt często chodzą na szczudłach.

Nie chcę bynajmniej zniechęcać Madlera i życzę mu przyszłych sukcesów. Ale właśnie dlatego uważam za konieczne nie owijać swego pióra w... bawełnę, choćby najprzedniejszą i najróżowiej zabarwioną.

Bolesław Dudziński.

O polskim czasopiśmiennictwie

Szerokie sfery inteligencji mało na ogół wiedzą o pracy i rozwoju czasopism polskich. A jest to zagadnienie ważne i ciekawe, trzeba bowiem pamiętać, że w Polsce istnieje około 2.000 pism periodycznych, zaś prasa periodyczna jako całość odgrywa dużą rolę w życiu kulturalnym, społecznym i zawodowym społeczeństwa.

Obecny stan prasy periodycznej w Polsce, jej rola i najważniejsze życiowe zagadnienia omówi p. Stefan Krzywoszewski, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w referacie, który będzie nadany przez radio w niedzielę dnia 5 marca r. b. o godzinie 11 min. 45 w programie ogólnopolskim (Warszawa I).

Życie gospodarcze

Chleb powszedni

Nędza robotników i zyski właścicieli piekarń

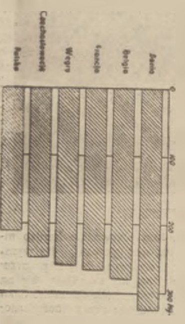


Tabela powyższa wskazuje spożycie rocznie zbóż chlebowych na jednego mieszkańca w niektórych krajach. Jak widać, spożycie w Polsce kształtuje się bardzo nisko, niżej niż w innych krajach.

Nakładem Zarz. Głównego Zw. Robotników Przem. Spożywczego w Polsce ukazała się ciekawa praca tow. Józefa Lichtensztejna p. t. **„CHLEB POWSZEDNI“** — przemysł piekarski (robotnik, pracodawca i konsument) W-wa 1939 (str. 111).

Celem tej pracy, która wyszła z pod pióra doświadczonego i znanego w Warszawie działacza zawodowego, jest — co stwierdzają w przedmowie przewódcy Związku tow. tow. Kamiński i Wąsik — **„uświadomienie konsumenta i robotnika o tym, jakie niezdrowe i niezdrowe warunki, szkodliwe dla spożywcy i krzywdzące robotnika, panują w tej tak ważnej gałęzi przemysłu“. I ten cel Autor niewątpliwie osiągnął.**

PIEKARSTWO A ROLNICTWO

Problem piekarstwa i młynarstwa wiąże się ściśle z zagadnieniem rolnictwa, to też tow. Lichtensztejn zaczyna od paru uwag na temat sytuacji rolnictwa. Wskazuje przy tem, że w ostatnich czasach owe **osławione nożyce między cenami ziemiopłodów, a artykułów spożywczych — rozwarły się jeszcze bardziej** pod wpływem zniżki cen. Ta zniżka cen nie wychodzi na korzyść konsumenta. Tu przytoczyć trzeba „naiwne“ pytanie chłopa (str. 15), który dziwi się, dlaczego on za klg. żyta **otrzymuje tylko 12 gr., a za klg. chleba trzeba płacić 30, a nawet 40 gr.**

> **„Sprawiedliwie będzie — mówił ów włościanin — że, jeżeli moje zboże staniało, to niechaj i chleb będzie tani“.**

NIESŁUSZNA ARGUMENTACJA

Aby wyjaśnić ten „cud“ kapitalistycznej „logiki“, Autor rozprawia się z „argumentem“ piekarzy, jakoby na tę drożyznę pieczywa, w zestawieniu z taniością zboża, wpływały „zbyt wysokie“ zarobki robotnicze.

Nie omija jednak Autor ogólnych zagadnień piekarstwa, wskazując na jego rozdrobnienie (na 15 tys. piekarń — jest tylko 642 I—VIII kategorii, w tym 27 kat. I—V, reszta — to małe, rzemieślnicze przedsiębiorstwa). Rozdrobnienie tego przemysłu jest — zdaniem tow. L. — związane z małym spożyciem pieczywa, a więc z nędzą szerokich mas. Jak wiadomo, niestety i pod względem spożycia chleba Polska znajduje się na szarym końcu w tabeli porównawczej (Dania 342 klg. pszenicy i żyta rocznie na jednego mieszkańca, Belgia 280 kg., Francja 268, Węgry 262, Czechosłowacja 251, Polska 207).

MECHANIZACJA PIEKARŃ.

Jeśli chodzi o organizację przemysłu, nie sposób omówić sprawy mechanizacji piekarń i likwidowania — nie zmechanizowanych. Doceniając dbałość o dobry i czysty wypiek, tow. L. wskazuje na intencje właścicieli większych piekarń. Starają się oni „uśmiercić“ konkurencję, zapanować — drogą stworzenia pewnej formy kartelu piekarnianego — nad rynkiem, nad konsumentami i robotnikami.

WYZYSK SIŁY ROBOCZEJ.

Ci sami właściciele aby zwiększyć wyzysk, rugują robotników wykwalifikowanych, zatrudniają t. zw. pomocników, uczniów — często **pod pozorem szkolenia**. Odbija się to **na jakości pieczywa.**

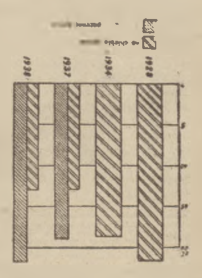
Tych, co pragną się zapoznać szczegółowo z ciężkimi warunkami pracy w piekarstwie, z łamaniem przepisów o czasie pracy, o zakazie pracy nocnej, łamaniem zasad odpoczynku niedzielnego oraz z upartą walką Związku klasowego, odesłać musimy do omawianej broszury.

Płace dzienne robotników piekarskich w kazały w latach 1928—1932 zniżkę o 29,5%, zaś w okresie od r. 1932-33 do chwili obecnej — o dalsze 13,4%. Dotyczy to sił wykwalifikowanych. Siły niewykwalifikowanych straciły w pierwszym okresie 37,4% swych płac, a następnie — od r. 1933 — dalsze 13,7%. A tymczasem **wyzysk siły roboczej zwiększył się poważnie, bo wzrosła jej wydajność** (jak podaje Autor — wskaźnik od r. 1928 do 1936 podniósł się z 100 na 160).

W dodatku — wobec niepełnego tygodnia pracy — zarobek efektywny obniża się jeszcze bardziej. Według ankiety związkowej w Warszawie, przeprowadzonej zresztą — wśród ograniczonej liczby robotników 48.1%, osiągnęło zarobek miesięczny 125 zł., 40.3% od 125 zł. do 200 zł., zaś tylko 11,6% — od 200 do 300 zł. Należy jeszcze dodać, że stawki płac są dziś niskie zarówno w Warszawie, jak na prowincji, a te stawki też nie są przestrzegane, gdyż — jeśli właściciele piekarń omijają przepisy ustawodawstwa społecznego, to cóż dopiero powiedzieć o umowach zbiorowych!

WYZYSK KONSUMENTÓW.

„Kalkulacja wypieku“ ma swoje tajemnice, o których mówiła jeszcze Komisja Ankietowa, stwierdzając, że koszty, podawane w tych „kalkulacjach“ są zawsze wyższe od istotnych.



Dochody (brutto) właścicieli piekarń na chlebie w latach 1928—1938. Okazuje się, że dochody z t. zw. chleba luksusowego osiągnęły już stan z najlepszych lat.

Tow. L. przeprowadza rewizję kalkulacji, podawanej przez cech i w rezultacie dochodzi do następującego określenia **kosztów robocizny 1 kg. chleba:**

3.3 groszy,

w latach 1934—1938, gdy Cech właścicieli piekarń podawał na r. 1936 — 4,5 gr., na r. 1938—5,4 gr. Od r. 1928 nastąpiła zniżka robocizny o 64,5%. Ale i to wyrachowanie jest raczej **zbyt wygórowane**, gdyż uwzględnia stawki umowne, które nie są przestrzegane.

Faktycznie koszty fabrykacji wynoszą mniej — **bo tylko 2 gr. od 1 kg. chleba i pół gr. od bułki.**

I tu Autor omawia obszerniej sprawę rozpiętości między cenami zboża, a cenami mąki i pieczywa. Rozpiętość między cenami żyta, a mąki od 10 lat wzrosła poważnie, bo ze 135% na 179 (1938). W latach, gdy zboże zwyżkowało, rozpiętość między cenami żyta, a cenami chleba zredukowała się, lecz w r. 1938 nastąpił (pod wpływem zniżki cen zbożowych) ponowny wzrost tej rozpiętości cen do 208, a zatem cena chleba jest przeszło dwukrotnie wyższa od ceny mąki.

Cóż się jednak okazuje? Gdy Rząd reglamentował surowo ceny pieczywa (chleb z mąki 70%) piekarze wprowadzili lepszy chleb luksusowy i pszenno - żytni, kosztujący drożej i tu już rozpiętość cen znacznie wzrosła, bo podniosła się z 120 w r. 1937 do 136 w r. 1938. W ten sposób poważnie wzrosły zyski piekarskie.

ZYSKI WŁAŚCICIELI PIEKARŃ.

Mówiąc o zysku piekarzy (właścicieli) pamiętać trzeba o tym, że chleb w stosunku do zużytej mąki daje nadwyżkę (nadpiek), przeciętnie 30 kg. na 100 kg. mąki pytlowej.

Dochód brutto z wypieku na 100 kg. mąki żytniej wynosił w r. 1928 — 21.66 zł., 1934 — 18.68, 1937 — 12.90 (chleb „luksusowy“ 18.86), 1938 — 12.90 („luks.“ 21.70).

Coprawda dochód brutto w latach 1928—38 wykazał spadek o 40%, ale jednocześnie obniżyły się koszty robocizny, światła, siły, opału, a zaś na chlebie „luksusowym“ zysk brutto kształtuje się bardzo wysoko.

* *

Z tego wszystkiego widać, że „argument“ piekarzy, twierdzących, iż wysokie koszty robocizny są przyczyną drożyzny pieczywa chybia celu — **przyczyną są tu niewątpliwie wysokie „nadwyżki“ inkasowane przez p. p. młynarzy i piekarzy, a także (dodajmy!) wysokie koszty pośrednictwa, żerującego na nędzy chłopa i na konsumencie.**

Pracę tow. L. uzupełniają uwagi na temat energicznej działalności organizacji klasowej, która w swej walce występuje nie tylko w obronie interesów robotniczych, ale ma wzgląd na dobro konsumenta i na dobro ogólne.

L. B.

Produkcja, zatrudnienie, płace

Instytut Badania Konjunktur wydał specjalny zeszyt swych miesięcznych tablic statystycznych p. t. **„Konjunktura Gospodarcza Polski w liczbach i wykresach w latach 1928 — 1938“.**

W obszernym zeszycie mieści się masa tablic i wykresów (z których dwa reprodukujemy), charakteryzujących rozwój gospodarczy Polski w latach 1928 — 38. Prof. E. Lipiński obszernie uzasadnia celowość nowego wskaźnika produkcji przemysłowej, który wywołał tyle oddźwięków i komentarzy. Według tego wskaźnika na rok 1938 produkcja przemysłowa Polski w tym roku górowała nad produkcją w r. 1928; wskaźnik podniósł się ze 100 na 119,3 (dla dóbr wytwórczych — 139,8, dla dóbr spożywczych 109,2).

Nie będziemy omawiać argumentów prof. Lipińskiego za nowym wskaźnikiem. Zdajemy sobie sprawę z względności obliczeń wskaźnikowych; chodzi nam raczej o pewne wnioski, jakie wypływają z przytoczonych zestawień oraz z uwag prof. Lipińskiego.

Wzrost wskaźnika inwestycyj maszynowych w przemyśle i w komunikacji (82,3 w r. 1937, 108,2 w r. 1938), **pozostaje w tyle za wzrostem produkcji** (110,7 w r. 1937, 119,3 w r. 1938). Ten wzrost produkcji dokonał się zapewne przez zużytkowanie starych inwestycyj, porzuconych w okresie kryzysu i depresji: W r. 1939 mówi się o pełnym wyczerpaniu zdolności wytwórczej. Rok 1938 odznaczył się dość znacznym wzrostem działalności inwestycyjnej, ale niewątpliwie potrzeby kraju — nawet, jak na słaby jeszcze poziom uprzemysłowienia jego — nie są nasycone. Tymbardziej, że uwzględnić trzeba konieczność niezbędnych, a odkładanych renowacyj (choćby weźmy sytuację w kolejnictwie).

Jeśli zaś uwzględnimy, że obecne tempo uprzemysłowienia musi być zwiększone, zrozumiemy, że hasło **przeprowadzenia wielkich planów inwestycyjnych jest hasłem dnia**. A cóż dopiero mówić o konieczności wielkich inwestycyj obronnych!

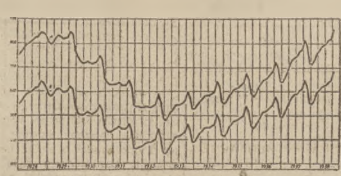
Weźmy inną sprawę — rozdźwięk między produkcją dóbr produkcyjnych a spożywczych.

Prof. Lipiński pisze, że różnica

> **„poziomu produkcji w gałęzi dóbr wytwórczych (w r. 1938 — 139,8) i gałęzi dóbr spożycia (w r. 1938 — 109,2) wynika nie z wyjątkowego rozwoju inwestycyj, lecz tylko stąd, że spadł przywóz dóbr wytwórczych, powodując szczególnie silny wzrost produkcji krajowej tych dóbr, jednocześnie spadł eksport dóbr spożycia (wynik zarządzeń protekcyjnych innych krajów), obniżając stosunkowo poziom produkcji dóbr spożycia, najniższy poziom wskaźnika produkcji wśród gałęzi dóbr spożycia wykazują: przemysł spożywczy 94,9, odzieżowy 107,2 i włókienniczy 113,2, a więc gałęzie w dużej mierze eksportujące. Podczas, gdy pozostałe gałęzie w tej grupie wykazują poziom: papierniczy 156,5, poligraficzny 135,3 i skórny 133,1, a więc zbliżony do przeciętnego w grupie dóbr wytwórczych“.**

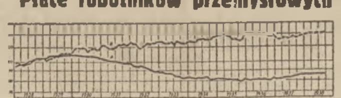
Mimo tego zastrzeżenia, trzeba przyznać, że **produkcja dóbr wytwórczych wzrosła znacznie, niż spożywczych.** W przeliczeniu na głowę ludności, produkcja ogólna wynosi 105,6 w r. 1938 (1928 = 100), przy czym dobra wytwórcze mają wskaźnik 123.7, zaś dobra spożywcze — tylko 96,6, a więc już tu widać raczej pogorszenie.

Stan zatrudnienia w Polsce



Wykres powyższy przedstawia: A liczbę zatrudnionych robotników w górnictwie, hutnictwie, oraz w większym przemyśle przetwórczym (B) osobno w większym przemyśle przetwórczym.

Płace robotników przemysłowych



Powyższy wykres przedstawia: A płace minimalne B. t. zw. płace realne w Polsce z r. 1928 = 100. Jak widzimy, poziom płac nominalnych jest znacznie niższy od poziomu w r. 1928 i zwłaszcza — 1929.

A teraz parę słów o zatrudnieniu. Mimo reklamowanej poprawy, sytuacja na rynku pracy pozostaje ciężka, a **wzrost liczby zatrudnionych** (w zakładach, liczących 20 i więcej zatrudnionych) **pozostaje w tyle za procesem ogólnego „ruchu wzwyż“.**

W końcu 1928 pracowało 809 tys. robotników, z czego 139 tys. przypada na górnictwo, 63,6 tys. na hutnictwo, 599,7 tys. na przem przetwórczy, 6,7 tys. na elektrownie i wodociągi.

W r. 1929 mamy 818,5 tys. ogółem zatrudnionych. 150,8 tys. górnictwie, 64,5 w hutnictwie, 595.9 tys. w przem. przetw., 7,7 w elektr. i wodociągach.

W końcu r. 1938 mamy zaledwie 784,9 tys. ogółem zatrudnionych; mamy tylko 107,6 tys. w górnictwie, 52,1 tys. w hutnictwie, zaś w przemyśle przetw. pewien wzrost wobec r. 1928-29, bo do 616,1 tys. (w elektr. i wod.—9,1).

Należy pamiętać, że nawet w czasie kryzysu **rosła wydajność pracy, rósł wyzysk siły roboczej.**

Jak podaje prof. Lipiński, w r. 1936 zatrudnienie było o 26,7% mniejsze, niż w r. 1928, lecz wydajność pracy zatrudnionych robotników wzrosła o 28,6%, a w górnictwie węglowym nawet o 43 procent.

Co gorsza, kapitalistyczna, jednostronna racjonalizacja przeprowadzona była bezwzględnie nawet w najgorszych latach bezrobocia, nawet „na dnie“ kryzysu. Wydajność pracy w r. 1932 jest wyższa od wydajności r. 1928 o całe 12%.

Oto tabela wzrostu wydajności pracy:

Rok	Wydajność pracy ogółem	Wydajność pracy w górnictwie węglowym
1929	100,8	100
1930	106,5	99
1931	108,9	108
1932	112,0	112
1933	123,7	124
1934	123,7	132
1935	125,8	138
1936	129,6	143

Już z tego widać, że o t. zw. „wyrównaniu“ krzywdy kryzysowej **w dziedzinie płac i zarobków nie ma mowy, bo podział dochodu społecznego przesunął się na niekorzyść klasy robotniczej, właśnie z tytułu zwiększonego wyzysku.**

Tabele Inst. Badań Konjunktur przynoszą nam wyliczenia płac nominalnych oraz t. zw. realnych. Płace nominalne kształtują się nadal dość nisko. W r. 1937 płace robotnicze wynosiły 82,8% stanu z r. 1928 (płace pracowników państwowych — zaledwie 71,2, w r. 1938 — 73,9). Zaznaczyć należy, że w r. 1929 wskaźnik płac robotniczych wynosił 108,4, prac. państwowych 104,8. W stosunku więc do tego roku, obniżka płac nominalnych jest jeszcze znaczniejsza. Również w r. ub. nie było wyrównania robotniczych płac nominalnych, bo wynosiły one w końcu września 1938 zaledwie 85,7. Co się tyczy t. zw. wskaźnika płac realnych, to trudno do niego przywiązywać większe znaczenie.

O współpracę ze Skandynawią

Handel polski z krajami północnymi jest rozwinięty niezwykle słabo. Wystarczy nadmienić, że obroty z Finlandią wynoszą w polskim bilansie handlowym zaledwie 1 2%, a z Norwegią 1 3%.

Tymczasem istnieją obiektywne warunki dla rozszerzenia naszych stosunków gospodarczych z Północą. W szczególności, jeżeli chodzi o Norwegię możemy w większych ilościach niż dotychczas sprowadzać ryby, rudy metalowe, szmelc i niektóre kamienie budowlane, tłuszcze techniczne, wywozić natomiast — zboża, paszę, drzewo i wyroby z drzewa, a przede wszystkim węgiel. Zdając sobie sprawę z niewyzyskanych dotychczas możliwości wzajemnej wymiany towarowej. Norwegia zgłosiła swój udział w tegorocznych Targach Poznańskich, podobnie zresztą, jak w r. ub.

Wiadomości bieżące

Z kraju

SYTUACJA GÓRNICTWA WĘGLOWEGO.

Wydobycie węgla kamiennego w styczniu r. b. wzrosło w porównaniu z miesiącem poprzednim o 96,7 tys. ton i wyniosło 3.498,3 tys. ton. Przeciętna dzienna produkcja wzrosła w miesiącu sprawozdawczym o 3,9 tys. ton do 139,9 tys. ton. Zbyt węgla kamiennego w styczniu r. b. wyniósł ogółem 3.197,0 tys. ton, z czego na rynek krajowy przypada 2.127,5 tys. ton i na eksport 1.069,5 tys. ton. Poza tym zbyt węgla dla celów własnych kopalń i na deputaty urzędnicze oraz robotnicze wyniósł 269,4 tys. ton. Zapasy węgla kamiennego na zwałach kopalnianych w końcu stycznia rb. wynosiły 1.300,3 tys. ton, wobec 1.281,5 tys. ton na początku miesiąca sprawozdawczego.

Z zagranicy

KRYZYS W HANDLU ZAGR. JAPONII

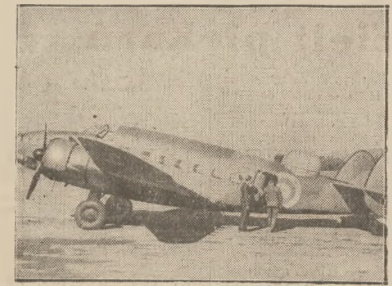
Z analizy obrotów japońskiego handlu zagranicznego okazuje się, że nadwyżka bilansowa w 1938 r. jest rezultatem zwiększonych obrotów z krajami bloku yenowego, t. zn. Mandżurii, okupowanych terenów Chin i prowincji Kwantung. *Z pozostałymi krajami natomiast, mogącymi dostarczyć Japonii w zamian za towary walut zagranicznych, saldo obrotów jest ujemne i przekracza 500 mil. yen. Jednocześnie należy zaznaczyć, że eksport przemysłu tekstylnego, który był dotychczas podstawą ekspansji gospodarczej Japonii, doznał w porównaniu z 1937 r. skurczenia o 25%.*

WYSTAWA ROLNICZA W Z. S. S. R.

Zgodnie z ostatnio opublikowanym rozporządzeniem Rady Komisarzy Ludowych Z. S. S. R., Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza w Moskwie otwarta zostanie ostatecznie w dniu 1 sierpnia r. b. Równocześnie rozporządzenie to ustanawia 1.000 dyplomów pierwszego stopnia i 4.000 dyplomów drugiego stopnia dla kołchozów, sowchozów i stacji maszynowo - traktorowych, za najlepsze eksponaty dostarczone na wystawę. Kołchozy, sowchozy i stacje maszynowo-traktorowe, nagrodzone dyplomami pierwszego stopnia, otrzymają ponad to po 10.000 rubli premii i samochód osobowy, a nagrodzone dyplomami drugiego stopnia — po 5.000 rubli premii i motocykl.

Wystawa ma trwać również przez cały 1940 r. W tymże roku mają wziąć udział w wystawie nowe kołchozy i sowchozy.

Ewolucja programów lotnictwa wojskowego



NOWE AMERYKAŃSKIE SAMOLOTY BOMBOWE DOSTARCZANE ANGLII I FRANCJI

Rok 1939 jest rokiem, który rozpoczął się dla całego szeregu państw pod hasłem zbrojenia powietrznego. Jeden z wybitniejszych znawców dziedziny lotniczej, gen. Niessel na łamach wielkiego dziennika francuskiego „l'Auto" porusza temat ewolucji programów lotnictwa wojskowego. Nie trzeba nikomu chyba wyjaśniać, że lotnictwo dzisiaj jest miarą potęgi militarnej każdego państwa i rękojmią jego bezpieczeństwa. Chcąc zapoznać się z drogami, po jakich szedł program zmian lotnictwa wojskowego, należy cofnąć się do roku 1914, a więc do okresu, poprzedzającego wybuch wojny światowej. Lotnictwo wojskowe było wówczas bardzo młode. Wojna jednak zmusiła je do realizowania w tempie błyskawicznym całego szeregu problemów zupełnie niedojrzałych teoretycznie i praktycznie. Na początku wojny światowej, lotnictwo wojskowe państw sprzymierzonych jak również i centralnych, było całkowicie przystosowane do współdziałania z postępami armii lądowej i miało na celu rzeczy następujące:

a) rozpoznanie strategiczne,

b) obserwację pola walki i rozmieszczenia artylerii nieprzyjacielskiej,

c) bombardowanie drobnych objektów fortyfikowanych.

Wkrótce jednak narodziło się lotnictwo myśliwskie, którego przeznaczeniem było atakowanie samolotów nieprzyjacielskich i narodziło się cięższe lotnictwo bombowe, specjalizujące się w bombardowaniu objektów lądowych. Konieczność przybywania na pomoc grupom armii lądowej w krytycznych sytuacjach, sprawiła, że stosowano samoloty różnych kategorii, działające na bardzo małej wysokości. Zadanie rozpoznawania pozycji i drobnych fortyfikacji frontowych podniosło ogromnie znaczenie fotografji lotniczej. Równocześnie zaczyna się rozwijać problem sygnalizacji radiowej w lotnictwie, wprowadzonej celem uzyskania lepszego wzajemnego kontaktowania poszczególnych grup powietrznych.

Sukcesy lotnictwa myśliwskiego sprawiły, że **szybkość** zajęła miejsce najbardziej przeważające i zasadnicze w programach konstrukcyjnych. Właśnie ta szybkość pozwalała na wszczynanie walki powietrznej, albo na jej unikanie. Bombardowanie dzienne było z wielu przyczyn prawie zupełnie niemożliwe, właśnie na skutek istnienia lotnictwa myśliwskiego, tużo szybszego i zwrotniejszego od powolnych bombowców. Zaczęto więc zajmować się uzyskaniem możliwości szybszego lotu również i dla samolotów bombowych. Ścisła współpraca z armją lądową, nawet i flotą, nie doprowadziła daleko w poszukiwaniu powiększenia zasięgu działania dla lotnictwa. Jedynie konieczność chronienia bombowców i fotografów przed „myśliwcami" sprawiła, że ukazały się samoloty 3-miejscowe, z których niektóre były już uzbrojone w armatki.

Przy końcu wojny światowej zasiąg działania praktycznego dla lotnictwa zawierał się w granicach 200 km., szybkość zaś nie przekraczała 200 km/godz. Bombowce zaś nie unosiły w zasadzie więcej niż 500 kg. bomb. Jaka była dalsza ewolucja programów lotnictwa wojskowego po skończeniu wojny światowej? Jeżeli chodzi o Francję, to sytuacja po 1918 r. utrzymywała się bez żadnej prawie zmiany przez długie lata. Niemcy pozbawione prawa posiadania lotnictwa wojskowego, nie miały pola do popisu w tej dziedzinie. Anglia i Włochy były zajęte swymi sprawami ekonomicznymi i odłożyły zagadnienia lotnicze na plan dalszy. Rosja sowiecka zaś była zupełnie pustą w lotnictwie, całkowicie zaabsorbowana swoją wojną domową.

W kilka lat później lotnictwo wojskowe zaczyna się „błąkać" w całej powodzi nowych programów konstrukcyjnych, zmian i nowości uzbrojeniowych. Zaczyna się ono rozpraszać pomiędzy doświadczeniem praktycznym z czasów wojny światowej, a nowymi teorjami, które podtrzymywał z talentem i uporem generał włoski Douchet.

Była to idea, że lotnictwo może przelecieć strefę zajętą przez wojska lądowe i że będzie możliwe dla bardzo silnego lotnictwa przedostanie się do baz lotniczych nieprzyjacielskich, celem ich zniszczenia. Gen. Douchet przypuszczał, że w dalszym ciągu swej działalności lotnictwo będzie zdolne przeszkadzać w mobilizacji i koncentracji armii nieprzyjacielskich, przyczyniając się przez bombardowanie, skierowane przeciwko ludności cywilnej, do szybszego załamania moralnego wroga.

W konsekwencji, generał Douchet chciał ograniczyć się do dobrze zorganizowanej defensywy lądowej, posiadającej przy tym środki konieczne do utrzymania lotnictwa, silniejszego od lotnictwa przeciwnika. Nie zajmując się zbytnio problemem wyższości samolotów myśliwskich nad aparatami mniej szybkimi lecz lepiej uzbrojonymi, ani korzyścią jaką daje współdziałanie lotnictwa z armją lądową i marynarką, generał włoski pragnął stworzyć lotnictwo prawie wyłącznie złożone z samolotów bombowych, przeznaczonych do wykonywania niszczycielskich ekspedycji, o których już się mówiło.

Ideałem jego był ciężki aparat bojowy, zdolny do walki powietrznej i do bombardowania. Zadawalniał się on szybkością 200 km/g., ale pragnął przynajmniej 6 godzin lotu i możności uniesienia wielu tysięcy kg. bomb. Co do uzbrojenia samolotu, to chciał go wyekwipować w jedną lub dwie armatki i w 16 do 20 karabinów maszynowych w sposób wykluczający posiadanie jakiegokolwiek kąta martwego i pozwalający skoncentrować w dowolnym kierunku ogień z 8 do 10 karabinów maszynowych. Myślistwo nieprzyjacielskie, nawet gdyby chciało przeciwstawić się przejściu zwartych formacji takich samolotów, będzie skruszone ich potężnych ogniem. Opanowanie



ESKADRA SAMOLOTÓW MYŚLIWSKICH

więc powietrza przez ciężkie lotnictwo będzie znacznie ułatwione. Dla wywiadu powietrznego generał Douchet pragnął przeznaczyć aparat możliwie najszybszy, obdarzając go również „autonomją" 6 godzin lotu. Wobec zadania unikania walki, samolot ten miał być nieuzbrojony.

Cała ta koncepcja z dziedziny materiału lotniczego i jego zastosowania taktycznego, wzniecila gorącą polemikę we Włoszech i w innych państwach. Mimo, że nie wszędzie przyjęło pomysły gen. Douchet, jednak teorje jego nie pozostały bez wpływu na orientację w dziedzinie konstrukcji materjału.

KONCEPCJE NASTĘPCÓW FRANCUSKICH.

Przy końcu 1923 r. za intencją marszałka M. Fayolle, inspektora generalnego lotnictwa, Francja wprowadziła pewną instrukcję ministerialną, tyczącą doktryny lotnictwa wojskowego, która brzmiała następująco: „główne zadanie lotnictwa wojskowego polegać ma na niszczeniu nieprzyjacielskich objektów lądowych i powietrznych, oraz na rozpoznawaniu i przeprowadzaniu misji rozpoznawczych".

Lotnictwo wojskowe uzyskało więc funkcje walki i funkcje docierania w głąb terenów nieprzyjacielskich, nie mniej jednak rola niszczycielska miała być na pierwszym planie. Marszałek Fayolle przewidywał eskadry powietrzne następujące:

1. Samolotów lekkich myśliwskich, budowanych przeciwko objektom powietrznym.

2. Samolotów średnio - nośnych, zdolnych do wywiadu i lekkiego bombardowania.

3. Wielkich bombowców.

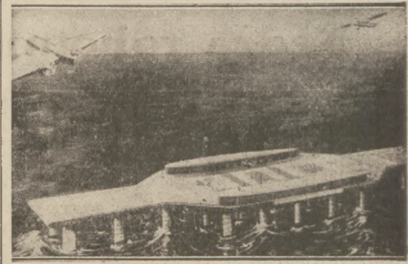
4. Samolotów wywiadowczych i obserwacyjnych.

Wszystkie eskadry miały być przygotowane do działania zarówno w nocy, jak i w dzień, miały mieć możność brania udziału w walce lądowej i posiadać duży zasiąg działania, posiadając jednocześnie możliwie największą szybkość i możliwie duże uzbrojenie.

W 1933 r. dekretem kwietniowym uchwalono we Francji przerstoczenie sił lotniczych wojskowych na **Armję Powietrzną**, której główna misja została określona w ten sposób:

„Armia powietrzna ma być zdolna do przeprowadzania operacji powietrznych, operacji kombinowanych z armią lądową i morską, do obrony powietrznej i terytorialnej".

Uczyniono z lotnictwa jakby przednią straż sił zbrojnych, zdolną do wszczynania pierwszych kroków nieprzyjacielskich. Byłoby ono również główną rezerwą, zdolną do niesienia błyskawicznej pomocy w każdym punkcie teatru wojny lądowej lub morskiej.



PŁYWAJĄCE LOTNISKA

Po roku 1933 rozpoczęła się we Francji budowa samolotów, dostosowanych do wymienionego programu. Materjał wytwarzany był dobry, ale żaden nie był serjami dawany na służbę, co odbijało się na ilości liczebnej posiadanego przez Francję sprzętu lotniczego.

Tymczasem lotnictwo wojskowe innych państw europejskich i Stanów Zjednoczonych A. P. podnosiło co raz bardziej swój poziom po pewnym okresie bezczynności. Przede wszystkim lotnictwo włoskie, niemieckie i amerykańskie, przez stosowanie silnych motorów (z kompresorami) i chowanych podwozi zaczęło być znacznie szybsze niż lotnictwo francuskie i mogło osiągać znaczną szybkość na dużych wysokościach. W Stanach Zjednoczonych, w Anglii, we Włoszech, w Z. S. S. R. samoloty bombowe osiągały a nawet przekraczały 450 km/godz., samoloty myśliwskie zaś czyniły 500 km/godz. i nawet więcej. W tym samym czasie zbudowano w Niemczech samoloty do bombardowania podczas pikowania i samoloty obserwacyjne o bardzo małej szybkości lądowania, celem ułatwienia nawiązywania łączności z grupami terytorialnymi.

DOŚWIADCZENIA WOJNY HISZPAŃSKIEJ.

Wojna hiszpańska pokazała w całej okazałości wszystkie słabe strony teorii gen. Douchet. Okazało się bowiem, że szybkość jest problemem najważniejszym, zarówno lotnictwa myśliwskiego, jak i bombowego.

W konsekwencji tego, została potwierdzona **wyższość lotnictwa myśliwskiego**. Samoloty, strącone przez to ostatnie można obliczać na setki i w rezultacie okazało się koniecznym eskortować ekspedycje bombowe przez eskadry bojowe.

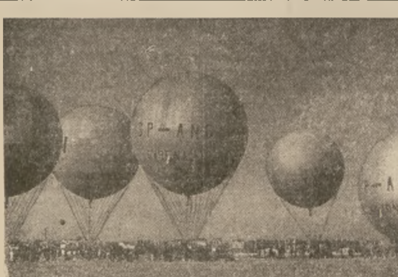
Aparaty bardzo szybkie, nazwane **samolotami szturmowymi**, okazały się najbardziej wyspecjalizowane w atakowaniu grup lądowych i wspomagane przez lotnictwo bombowe i myśliwskie, interwencją swoją odgrywają dużą rolę, zarówno w defensywie, jak i w ofensywie. Skuteczność artylerii przeciwlotniczej zmusiła samoloty bombowe do lotu na dużych wysokościach, co wpływa na zmniejszenie celności ognia dział przeciwlotniczych. Samoloty działające przeciwko grupom lądowym, lecą przeważnie bardzo nisko, tuż nad głowami, dla wyminięcia się przed artylerią przeciwlotniczą, ale to odbija się na sile efektywnej ich działania. Szkody wyrządzone przez bombardowanie lotnisk były poważne, kiedy zastawano samoloty, zgromadzone na lotnisku. Aby uniknąć tych szkód, rozpraszano aparaty po najrozmaitszych terenach. Z całego szeregu danych wynika, że 85% strat w lotnictwie było spowodowane walką powietrzną, zaś 15% było skutkiem działania artylerii przeciwlotniczej. To wszystko stanowi więc bardzo znaczny postęp w porównaniu z rezultatami wojny światowej.

Salon lotniczy 1938 r. w Paryżu pokazał nowe motory lotnicze z kompresorami o sile 1500 i 2000 K. M. Pozwala to na osiąganie większych szybkości i możliwość ciężkiego uzbrojenia.

Zastosowanie chowanych podwozi wzrasta co raz bardziej, poza tym jeżeli chodzi o uzbrojenie, to spotyka się już armatki 20 mm. Trzeba zaznaczyć również, że z ostatnich programów rozbudowy lotnictwa wojskowego wynika ogromny wzrost wydatków. Ze strony zaś materiału personalnego koniecznym stało się określenie liczby ludzi, zdolnych do pilotowania tak potężnych maszyn i konieczność wcielania ich w odpowiednim czasie do ich właściwych formacji.

Doskonale zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że rok 1939 zaczął się pod znakiem zbrojenia powietrznego całego szeregu państw, zbrojenia podjętego na miarę niespotykaną w dziejach historii. Dokąd doprowadzi ten wyścig zbrojeń powietrznych w Europie, przyszłość okaże. W każdym razie cel tych zbrojeń jest jasny: Osiągnięcie maksymalnego panowania w powietrzu i górowania nad nieprzyjacielem w przypuszczeniu, że armie lądowe, zwrócone twarzą w twarz, będą się znajdowały na liniach ufortyfikowanych. Nie należy mieć żadnych wątpliwości co do tego, że armia lotnicza będzie decydująca w przyszłych zdarzeniach dziejowych. Dokąd doprowadzi szaleństwo zbrojenia powietrznego na świecie? Jeżeli chodzi o liczbę samolotów, to z całą pewnością można stwierdzić, że szereg państw w Europie, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych A. P. będzie mógł wyprodukować po ok. 5000 nowoczesnych aparatów pierwszej linii.

Z. DALL.



REWIA BALONÓW

Lotnictwo na usługach medycyny

W końcu ubiegłego roku Lord Nuffield, znany angielski magnat przemysłowy postanowił zaopatrzyć wszystkie szpitale Imperium w przyrządy do sztucznego oddychania, znane pod nazwą „płuc z żelaza". Przyrząd ten oddaje wprost nieocenione usługi w przypadkach paraliżu dziecięcego. Lord Nuffield ufundował 5.000 aparatów z których 1.500 było przeznaczonych dla dominiów zamorskich, przy czym hojny ofiarodawca zaznaczył, że każda instytucja społeczna w Imperium, która zgłosi zapotrzebowanie, otrzyma niezwłocznie zbawienny aparat. Przed paru dniami w Kampale we Wschodniej Afryce wybuchła epidemia paraliżu dziecięcego. Gubernator Ugandy niezwłocznie zatelefonował do Minist. Kolonij z prośbą o przysłanie „płuc z żelaza". Aparat natychmiast zapakowano w dwie skrzynie ogólnej wagi 295 kg. i załadowano do samolotu „Corinna", należącego do linii Imperial Airways. „Corinna" przewiezie cenny ładunek z Southampton do Ugandy w ciągu nie całych trzech dni.



OBRAZEK Z ĆWICZEŃ PRZECIWLOTNICZYCH

Kronika krakowska

Skazanie zabójcy żony

W piątek przed sądem karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Józef Jakubek z Czerwonego Prądnika, pod zarzutem zamordowania własnej żony, Jadwigi. Wedle aktu oskarżenia, Jakubek dokonał swego czynu kilkoma uderzeniami laski trzcinowej, zakończonej metalową gałką, 26 listopada ub. roku.

Jakubek w śledztwie wypierał się wszelkiej winy twierdząc, iż oboje z żoną zostali napadnięci i pobici przez nieznanych osobników.

Na piątkowej rozprawie Jakubek przyznał się do czynu, twierdząc, że wprawdzie uderzył żonę, ale nie chciał jej zabić. Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Jakubka na 5 lat więzienia.

Rozporządzenie o zapobieganiu pożarom

Ostatni „Krakowski Dziennik Wojewódzki" z 1 b. m. przynosi rozporządzenie wojewody krakowskiego o zapobieganiu i rozszerzaniu się pożarów w budynkach. Zarządzenie to zabrania przechowywania i gromadzenia na nieprzeznaczonych do zamieszkania częściach strychów budynków mieszkalnych, oraz budynków przeznaczonych do użytku publicznego, mieszczących zakłady użyteczności publicznej, nadto budynków mieszczących lokale urzędowe, biurowe, przemysłowe, handlowe, składy i t. d. we wszystkich miejscowościach województwa krakowskiego, *wszelkich materiałów łatwopalnych*, a w szczególności słomy, siana, plew, ziół, trawy morskiej, drzewa, wełny drzewnej, wiórów drzewnych, papierów, szmat, odzieży, olejów mineralnych, celuloidu i t. d., oraz przedmiotów wykonanych w całości lub w przeważnej części z takich materiałów.

Rozporządzenie dalej zabrania przechowywania na strychach, w korytarzach, prowadzących do piwnic, w sieniach, klatkach schodowych, przejazdach i przejściach w budynkach, przedmiotów utrudniających przejazd lub przejście.

Nie stosujący się do tego rozporządzenia ulegną karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do dni 14, albo obu tym karom łącznie.

Kina

ADRIA: „Verdi" i „Prawo młodości".

ATLANTIC: „Królewna Śnieżka" i „Cyganka".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Więzienie bez krat".

KINO PROMIEŃ: „Cztery córki".
ŚWIT: „Student z Pragi".
STELLA: „Szczęśliwa 13".
SCALA: „Hotel du Nord".
UCIECHA: „Patrol bohaterów".
WANDA: „Niewolnica z Szanghaju".

Repertuar

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

W poniedziałek komedia Moliera „Mizantrop" w reżyserii W. Woźnika.

Zatwierdzenie wyroku

W lecie ub. roku doszło na plantach przy kawiarni „Royal" w Krakowie do krwawej nocnej strzelaniny. Gdy do stojących na plantach w towarzystwie kobiety dwuch szoferów Leona Pujdaka i Jana Szczerbateńki podeszli dwaj wywiadowcy policji, aby ich wylegitymować, wywiązała się awantura, w czasie której wywiadowcy użyli broni. Szczerbateńko i Pujdak pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej, a w wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd Okręgowy w Krakowie skazał Szczerbateńkę na 8 mies. więzienia, a Pujdaka na 6 mies. więzienia.

Sprawę rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Krakowie, który po przeprowadzonej rozprawie wyrok I instancji zatwierdził w całości.

Z miasta

„ŻYCIE NIEBEZPIECZNE".

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów wygłosi w poniedziałek, dn. 6 marca o godz. 19.30 Maksymilian Boruchowicz odczyt p. t. „Życie niebezpieczne" w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7. Po odczycie dyskusja.

CENY NA PLACACH TARGOWYCH.

Mleko niezbier. litr 20—22 gr., śmietanka 50—60 gr., śmietana 1.10—1.20 zł., ser zwycz. 80 gr. do 1.20 zł., masło wyborowe 4 zł., masło stoł. 3.80, kuchenne 3.50—3.60, jaja świeże kg. 1.30, kuchenne 1.10, jaja wapienne 1 zł., buraki ćwikł. 12—14 gr., cebula 15—18, marchew 13—15, pietruszka 20—25, seler 18—20, rabarbar 1.50—1.60 zł. [illegible] ki 8—10 gr., jabłka komp. kg. 1—1.40 zł., jabłka stoł. 1.50—1.80, gęś [illegible] szt. 5—8 zł., gęś bita 4.50—6.50, indyk i indyczka 8—15 zł., kaczka bita 3—4.50 zł., kura żywa 3—5 zł., bita 2.30—4.50, karp żywy mały kg. 1.70 zł., karp żywy duży 2.10, brzana, leszcz, szczupak 2.80 do 3 zł., świnki 1.80 do 2 zł., wiślane drobne i średnie 80 gr. do 1.10 zł.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 6 marca

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 8.10 Muzyka (płyty), oraz wiadomości bieżące. 11.15 Sławni skrzypkowie — (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Adama Hermana. 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Krakowski dziennik sportowy. 18.00 Odczyt: „Pochodzenie „grosza" i innych nazw pieniędzy" — wygł. dr. Roman Grodecki, prof. U. J. 18.10 Pieśni w wykonaniu Stefana Romanowskiego (baryton), przy fort. Wacław Geiger. 21.55 Lokalne wiadomości sportowe. 22.00 Inauguracyjny koncert Orkiestry Symfonicznej Związku Zawodowych Muzyków w Krakowie pod dyr. Adama Kopycińskiego. Jako solista wystąpi Alfred Muller (fortepian). 23.05 Zakończenie programu.

WTOREK, 7 marca.

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 8.10 Płyta za płytą — oraz wiadomości bieżące. 11.15 Ballady i rapsodie (płyty z W-wy). 14. Muzyka z płyt. 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły. 18. Arie i duety na mezzosopran i baryton. Wykonawcy: E. Ormicka (mzsopr.), A. Wolak (baryton), przy fortep. Wł. Ormicki. 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

Kronika wileńska

Z sali sądowej

TRZY SPRAWY O ZABÓJSTWO

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Hryniewicza rozpoznawał jednego dnia 3 sprawy o zabójstwo dokonane na wsi.

Pierwsza sprawa toczyła się przeciw 14-letniemu Antoniemu Stakulisowi ze wsi Naniszki, gminy olkiewickiej. Stakulis mimo swego młodego wieku ma już ręce zbroczone krwią 17-letniej siostry, którą pozbawił życia. Zbrodnię popełnił 23 grudnia ubiegłego roku w Naniszkach. 17-letnia Maria Stakulisówna wraz z bratem swoim 14-letnim Antonim pracowała przy wyrobie rękawiczek. W pewnej chwili doszło między nimi do kłótni, siostra spoliczkowała brata. Braciszek schwycił nóż i jednym pchnięciem wpakował go w serce siostry.

Sąd skazał Stakulisa na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Z kolei zasiadł na ławie oskarżonych Józef Szemis, mieszkaniec wsi Bobrowki, który w nocy z 12 na 13 grudnia 1938 r. zamordował wystrzałem z obciętego karabinu swego sąsiada Borejkę. Tło sprawy przedstawia się następująco:

W czerwcu ubiegłego roku Borejko złapał żonę swoją „in flagranti" z sąsiadem Józefem Szemisem. Borejko tak obił Szemisa, że ten musiał pewien czas przeleżeć w łóżku. Szemis poprzysiągł Borejce zemstę i 13 grudnia zaczaiwszy się pod oknem Borejki, który w tym czasie siedział w towarzystwie przyjaciół i grał w karty, celnym wystrzałem z karabinku zabił Borejkę na miejscu. Po kilku dniach Szemis został aresztowany i w śledztwie przyznał się do wszystkiego. Na sobotniej rozprawie cofnął on swoje zeznania, mówiąc, że karabin sam wystrzelił. Sąd skazał Szemisa na 10 lat więzienia. Bronił adw. Chill.

Tego samego dnia przed tym samym kompletem sędziowskim stanął Jan Tumasz i jego córka Wiktoria Traszkowska, oskarżeni o to, że we wsi Zalipki, pow. wileńsko-trockiego w nocy 27 na 28 października Tumasz zastrzelił swego zięcia Karola Traszkowskiego, a córka jego Wiktoria udzieliła mu pomocy przy zabójstwie swego męża.

Przyczyną, która skłoniła starego Tumasza do zamordowania swego zięcia, są zatargi powstałe na tle podziału majątku.

RADIO WILENSKIE

PONIEDZIAŁEK, 6 marca.

6.56 Pieśń poranna. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 8.10 Program na dziś. 8.15 Muzyka poranna. 8.45. Audycja dla najmłodszych w opr. A. Bujwidówny. 9—11 Przerwa. 11. [illegible] 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13. Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Mozart" — audycja dla gimnazjów. 14 — 15 Przerwa. 15 Audycja dla młodzieży: Mit grecki p. t. „Zaczarowany czerpak". 15.30 Muzyka obiadowa. 16. Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa. 16.35 Koncert solistów. 17.15 Z wizytą u własnych dzieci — felieton. 17.25 Koncert w wyk. Orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. K. Skindera. 17.50 Jak wykorzystać odpadki — pogadanka. 18. Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Koncert chóru kościelnego z Niemenczyna. 18.20 Z naszego kraju: „Szlachcic na zagrodzie" — pog. A. Jankuna. 18.30 Muzyka lekka na różnych instrumentach. 18.45 Krytyk i czytelniczka o „Sztafecie" Wankowicza — dialog. 19. Audycja żołnierska. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21. Koncert kameralny. 21.33 Nowości literackie. 21.55 „Na USB ma się ku wiośnie" — kwadrans akademicki. 22.10 [illegible] lekkiej z udziałem francuskich gwiazd [illegible] wiowych — Transm. do Baranowicz. 23. Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie progr.

Teatry

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś o godz. 20-ej „Mariella". Jutro o godz. 18-ej „Zazdrość i medycyna".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś o godz. 20.15 „Podwójna buchalteria". Ceny propagandowe.

PRZEDSTAWIENIE ROBOTNICZE W TEATRZE MIEJSKIM NA POHULANCE

W poniedziałek dnia 13 marca w TEATRZE MIEJSKIM NA POHULANCE odbędzie się przedstawienie robotnicze, WYSTAWIONA BĘDZIE „TEKLA". Początek o godz. 10 (7-ej wiecz.). Ceny biletów od 10-ciu groszy do 1 zł. Szatnia na parterze i pierwszym balkonie 15 gr., na drugim balkonie 5 gr. Bilety do nabycia w sekretariatach Zw. Zawodowch. Bibliotece T. U. R podczas dyżurów.

Zamówienia zbiorowe na bilety od Zw. Zawodowych przyjmuje tow. Borkowski we wtorek i środę w godz. 17 — 19 (5—7) w lokalu T. U. R. Jakuba Jasińskiego 18—2.

Min. Grabowski w Krakowie

Do Krakowa przybył w sobotę w charakterze urzędowym min. sprawiedliwości W. Grabowski.

W nowo otwartym Klubie witali ministra przedstawiciele krakowskiego zrzeszenia sędziów i prokuratorów.

Wieczorem odbyło się pożegnanie prokuratora Sądu Apelacyjnego w Krakowie p. J. Kurkowskiego, który po trzech latach pracy na tym stanowisku obejmuje w najbliższym czasie kierownictwo biura personalnego w Min. Sprawiedliwości.

„Kaziuk" ściągnął do Wilna

10 tysięcy osób z całej Polski

Przy wspaniałej słonecznej pogodzie minął w Wilnie tradycyjny „Kaziuk", wielki kiermasz z okazji św. Kazimierza. Do Wilna przybyło około 10.000 osób z różnych stron Polski i Litwy. Po nabożeństwie w kościele św. Kazimierza ruszył pochód kaziukowy.

Pochód składał się z dwóch zasadniczych części: zabawowej i historycznej. W pierwszej części: wzięły udział chóry wileńskie i kapele wiejskie w strojach z podwileńskich okolic. W drugiej części na czele jechały dwa wozy pocztowe, stanowiące kontrast: dyliżans z przed stu lat i nowoczesny autobus z radiem. Dalej jechały wozy, propagujące oszczędność, urządzone przez K. K. O. Księgarnie ruchome, propagujące dobrą książkę i niezliczone tłumy. Trasa pochodu długości około 3 klm wypełniona była po obu stronach tłumami.

Wszystkie zabytki miasta były wieczorem pięknie iluminowane. Oświetlony był również kiermasz św. Kazimierza.

Świadczenia K.K.O m. st. Warszawy na cele społeczne

Dnia 1 b. m. odbyło się posiedzenie Rady K. K. O. m. st. Warszawy, pod przewodnictwem Prezydenta Starzyńskiego.

Posiedzenie było poświęcone sprawozdaniu z działalności Kasy za rok ubiegły, które złożył Naczelny Dyrektor Kasy Dolanowski.

Rada zatwierdziła przedłożone zamknięcie rachunkowe, wykazujące zysk w kwocie złotych 1.174 tysięcy.

[illegible] plan rozszerzania sieci Oddziałów. Trzy nowe Oddziały zaprojektowane w różnych dzielnicach miasta, otwarte będą w ciągu r. b.

Poza tym Rada K. K. O. m. st. Warszawy przeznaczyła 327 tysięcy złotych na cele społeczne, jak FON, Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych, Komitet Pomocy Bezrobotnym, Czerwony Krzyż i in.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Tenis

PORAŻKI POLSKICH TENISISTÓW W GRACH PODWÓJNYCH

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo polscy tenisiści zostali wyeliminowani również i w grach podwójnych.

W grze podwójnej panów w pierwszej turze para Hebda-Tłoczyński pokonała parę Landry-Gelhard 4:6, 6:4, 6:3. W drugiej rundzie para polska przegrała z parą Loiseau-Nayeart 6:4, 3:6, 4:6.

W grze mieszanej para francusko-angielska Mathieu-Hughes wygrała z parą Baworowski-Laforgue 6:3, [illegible]

KRÓL SZWEDZKI POKONAŁ BAWORSKIEGO

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo w grze podwójnej z wyrównaniem para „Mister G" (król szwedzki) — Boielli pokonała parę Baworski — Mitrowski 6:0, 6:2.

NARCIARSTWO

POLSCY NARCIARZE JADĄ DO JUGOSŁAWII

W skład polskiej ekipy skoczków wejdą napewno Stanisław i Andrzej Marusarze, z młodszych zaś Czarniak. Ustalenie składu ekspedycji nastąpi w najbliższych dniach.

SPÓR O ZWROT UTRACONYCH ZAROBKÓW

W narciarstwie szwedzkim aktualny jest spór pomiędzy zawodnikami a kierownictwem związku o wysokość zwrotu utraconych zarobków.

Zawodnicy żądają odszkodowania w wysokości 10-ciu koron dziennie, podczas gdy związek godzi się na połowę tej sumy. Zawodnicy nie godzą się jednak na ustępstwo, że straty, jakie ponoszą z powodu nieprzepracowanych dniówek, przewyższają proponowane przez związek odszkodowanie.

Spór narazie trwa i zawodnicy grożą strajkiem w razie nieuwzględnienia ich żądań.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ARMII W ZAKOPANEM

W Zakopanem rozpoczęły się zawody narciarskie o mistrzostwo wojskowych klubów sportowych (nieoficjalne mistrzostwa armii), w których bierze udział kilkudziesięciu zawodników oficerów i podoficerów, reprezentujących kluby wojskowe z [illegible] częły się biegiem na 24 klm., do [illegible] rego na zgłoszonych 54 zawodników stanęło 43, z których bieg ukończyło 38. Warunki na trasie naogół dobre. Na pierwszej pętli [illegible] miękki, na drugiej natomiast pośny. Zwyciężył kapral Haratyk (Bielsko) [illegible]

GRY SPORTOWE

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE KOBIECEJ

W Krakowie rozpoczęły się mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej. W pierwszym dniu AZS warszawski pokonał Polonię warszawską 16:14 (9:9), zaś IKP Łódź wygrał z AZS-em lwowskim [illegible] (37:14).

W sobotę przed południem, w drugim dniu turnieju dwa spotkania.

AZS Warszawa pokonał krakowską Makabi w stosunku 17:14 (6:10).

W drugim meczu stołeczna Polonia pokonała lwowski AZS 27:13 (14:6).

W tabeli prowadzi AZS Warszawa 4 pkt. przed IKP Łódź i Polonią warszawską po 2 punkty. Makabi i AZS Lwów — po 0 punktów.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 6 marca

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Jak to dwie panie książeczki wędrowały ze szkolnej biblioteczki". 11.15 Zespoły salonowe (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja połudn. (z Katowic). 13.00 Aud. dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Mozart" — aud. dla gimnazjów. 15.00 Mit grecki p. t. „Zaczarowany czerpak". 15.30 Muz. obiadowa z Katowic. 16.20 Kronika naukowa: „Historia". 16.35 Koncert solistów: Helena Ottawowa — fortepian, Stanisław Rossocki — tenor. 17.15 „Z wizytą u własnych dzieci" — felieton. 17.25 Koncert mandolinistów. 17.50 Jak wyzyskać odpadki. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Muz. lekka na różnych instrumentach (płyty). 18.45 „Krytyk i czytelniczka o „Sztafecie" Wańkowicza. 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. inform. 21.00 Koncert kameralny w wyk. Trio Poźniaka. 21.35 Nowości poetyckie omów. Wład. Sebyła. 21.55 „Dzieje symfonii". 22.55 Przegląd prasy i dziennik gra na altówce. 17.10 Na trgowiskach stołecznych — pog. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muztan. (płyty). 18.25 „Mazepa" akt III-ci muz. Adama Münchhejmera (zdjęcie dźwiękowe). 21.05 Muzyka (płyty). 21.30 „Stara Warszawa": Obiad czwartkowy u Króla Stasia w Łazienkach". 22.05 Muzyka lekka i tan. (płyty). 23.05 Sonaty wiolonczelowe (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 6 marca

WARSZAWA II. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.50 Gaspar Cassado i Beniamino Gigli — (płyty). 15.55 Muzyka symfoniczna Brahmsa (płyty). 16.40 Wiad. sportowe. Parę inf. 16.50 Kącik solistów: Henryk Trzonek

WTOREK, 7 marca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7. Dziennik. 7.15 Muzyka z płyt. 8. Aud. dla szkół. 11. „W krainie tysiąca jezior i białych nocy" — aud. słowno-muz. dla dzieci. 11.15 Ballady i rapsodie z płyt. 12. Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15. „Wszędzie jest życie — i na lodowcach" — pog. 15.30 Muzyka obiad. z Wilna. 16. Dziennik poł. i Wiad. gospod. 16.30. Sonaty skrzypcowe w wyk. J. Stefana — skrzypce i I. Kurusz - Stefanowej — fortepian. 17.15 „Dygasiński we Włoszech" 17.30 „Z piosnią po kraju". 18. Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19. Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.35 Audycje inform. 21. Koncert symfoniczny (z Wilna). 22. „Przechadzki ateńskie": „O rzezbach starogreckich". 22.25 Recital wiolon. Sigrid Succo (Niemcy). 22.55 Przegląd prasy i Dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem.

Kronika Poznańsko - Pomorska

Radio poznańskie

PONIEDZIAŁEK, 6 marca

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Nasz koncert poranny. Płyty. 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.15 Film — operetka — rewia. Płyty. 14.00 Przegląd giełdowy. 14.10 Nowości repertuarowe. Płyty. 14.55 Wiadomości bieżące. 18.00 Skrzynka rolnicza — listy słuchaczów omówi inż. Dominik Starzeński. 18.10 Pieśni w wyk. Włodzimiery Jarochowskiej (mezzosopran). Przy fortepianie Władysław Raczkowski. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 21.55 Muzyka francuska. Płyty. 22.20 „Misteria — teatr średniowiecza" — felieton literacki wygł. Allan Kostko. 22.30 Muzyka lekka. Płyty. 23.05 Zakończenie programu.

WTOREK, 7 marca.

8.10 Program na dziś. 8.15 Nasz koncert poranny z płyt. 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.15 Audycja z cyklu „Arcydzieła muzyki kameralnej" z płyt. 14. Przegląd giełdowy i notowania rzeźni miejskiej. 14.12. Koncert muzyki hiszpańskiej (płyty). W przerwie: Pogadanka społeczna. 14.55 Wiad. bieżące. 15.15 „Dobór jarych ziemiopłodów" — pogad. rolnicza wygł. dr. G. Karłowska. 18 Zapomniani artyści (płyty). 18.25 Wiadomości spotowe lokalne. 22.55 Rezerwa lokalna. 23.05 Zakończenie programu.

Radio toruńskie

PONIEDZIAŁEK, 6 marca

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10.00 Uwertury operetkowe (płyty). 10.55 Program na jutro. 11.55 Gustaw Holst — „Planety" (płyty). 14.00 Wiad. z Pomorza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Pieśni ludowe z Ziemi Dobrzyńskiej w opracowaniu J. Nowakowskiego w wykonaniu chóru Szkoły Powszechnej nr. 5 w Toruniu. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21.55 Audycja marynarska w opracowaniu Stanisława Zadrożnego. 22.30 „Opowieść dźwiękowa" — montaż słowno-muzyczny w ukł. Tadeusza Markowskiego. 23.05 Zakończenie programu.

WTOREK, 7 marca.

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10. Koncert rozrywkowy z płyt. 10.55 Program na jutro. 11.15 Ballady i rapsodie (płyty z W-wy). 13 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13.50 Wiadomości z Pomorza. 15.15 „Jak to „Wodnik" pod Sztokholm się zapędził" — audycja dla dzieci Z. Bogusławskiej. 18. Obrazgi gdyńskie — pogad. red. W. Górnickiego. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Sprawy techniczne omówi K. Miłobędzki. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.55 Aktualności. 23.05 Zakończenie programu.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Szerokiej propagandy turystyki kolarskiej— rzucił hasło VII Kongres Z.R.S.S.

W roku bieżącym program kolarski iść będzie w kierunku zwerbowania jaknajwiększej rzeszy członków klubów robotniczych, oraz bratnich organizacji dla turystyki kolarskiej.

W czasie debat komisji techniczno - sportowej wszyscy mówcy kładli duży nacisk na organizowanie sekcji turystycznych w klubach, oraz na terenie fabryk i Zw. Zawodowych.

Szkoda tylko, że nie zastanawiano się, a przynajmniej zbyt mało, nad kwestią propagandy tej gałęzi sportu wśród kobiet. We Francji, Anglii i innych państwach istnieją i rozwijają się stale kobiece sekcje kolarskie.

Niewątpliwie i u nas ta kwestia winna znaleść inicjatorów. Zwłaszcza sport robotniczy powinien wziąć inicjatywę w swoje ręce. Walory turystyki kolarskiej rokują jaknajlepsze nadzieje i trzeba tylko zrobić początek!

Opracowany program pracy Wych. Kolarskiego jest dość obfity i przedstawia się następująco:

1-go maja — otwarcie sezonu w klubach. Udział kolarzy w Święcie Robotniczym.

Lipiec — Zjazd gwiaździsty indywidualny i drużynowy na Zaolzie.

W programie zjazdu przewidziany jest wyścig górski.

13-go sierpnia **MISTRZOSTWA Z. R. S. S. NA DYSTANSIE 100 KLM. — W WARSZAWIE.**

15-go października — zamknięcie sezonu w klubach.

Zaprawa zimowa winna być prowadzoną począwszy już od 1 listopada.

Niezależnie od tego terminarza, kluby powinny wykorzystać wolne terminy na organizowanie wycieczek turystycznych i krajoznawczych.

Od siebie dodamy, że oficjalny ten terminarz nie wziął pod uwagę takich imprez, jak dwa biegi kolarskie „Dziennika Ludowego", które przecież winny być jaknajliczniej obesłane przez kluby robotnicze. Biegi te mają już swoją tradycję w skali ogólnokrajowej i Wydz. Techniczny Z. R. S. S. winien się nimi szerzej zainteresować.

Zaczynają się boje na zielonej murawie

Według ustalonego, przez W. G. i D. terminarza wiosenne rozgrywki kl. A o mistrzostwo R. P. A. rozpoczynają się dnia 18 b. m.

W dniu tym spotkają się: Skra II z Gwiazdą na boisku Skry o godz. 15 (przedmecz godz. 13) i Żar z Drukarzem na boisku Makabi godz. 15 (przedmecz godz. 13). Kto wyjdzie zwycięstwo z tych zawodów?

Sądząc, po rundzie jesiennej, mecz pierwszy winna wygrać „Gwiazda", jednak ostatnie towarzyskie mecze Skry, zwłaszcza wysokie zwycięstwo nad ligową „Warszawianką" sygnalizowały dobrą kondycję i znaczną poprawę skrzaków.

W drugim meczu wystąpią równorzędne drużyny i trudno jest przewidzieć zwycięzcę.

Następnego dnia, t. j. 19 b. m. rozegrane zostaną zawody:

Turowianka — Marymont boisko w Wołominie godz. 15 i na boisku Skry godz. 15. Elektryczność — Sarmata. Przedmecze o godz. 13.

Nie ogłaszamy całego terminarza rozgrywek, bowiem z doświadczenia wiemy, że ulegnie on pewnym zmianom, wskutek rozmaitych przeszkód technicznych.

Lekkoatleci otwierają sezon biegiem na przełaj

Zgodnie z zapowiedzią, Wydział L.-A. W.R.S.K.O. na otwarcie sezonu organizuje wiosenny bieg na przełaj.

Bieg dostępny jest również dla kolarzy, piłkarzy, bokserów i odbędzie się dnia 12 marca na dystansie 4000 mtr. na boisku RKS. Skra. Początek o godz. 11.

Zgłoszenia, wraz z opłatą 10 gr. od zawodnika, przyjmuje Sekretariat W.R.S.K.O. (Czerwonego Krzyża 20 m. 87) do dnia 10 marca.

Zapaśnicy „Siła" Trzyniec wyznaczeni do obozu przed meczem z Węgrami

W Katowicach odbędzie się obóz treningowo-przygotowawczy dla zapaśników. Obóz ten ma na celu przygotowanie zapaśników przed meczem z Węgrami.

Na obóz zostali wyznaczeni również zapaśnicy „Siły" Trzyniec a mianowicie: *Glajcar, Kreuzinger, Sikora, Rusz* i *Rybka*. Nie jest wykluczone, że do obozu zostaną również przydzieleni zawodnicy „Siły" Mysłowice.

Walne zebranie R.K.S. Z.Z.K. Pruszków

W środę, dnia 8 b. m., o godz. 19 w pierwszym i o godz. 19,30 w drugim terminie, odbędzie się Walne Zebranie RKS. Z. Z. K. Pruszków, w lokalu własnym w Pruszkowie.

Porządek dzienny:
1) Zagajenie..
2) Wybór prezydium.
3) Sprawozdania.
4) Dyskusja.
5) Udzielenie absolutorium.
6) Wybory władz.
7) Wolne wnioski.

Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Mistrzostwa klasy B w siatkówce

Biorąca udział w mistrzostwach kl. B W. O. Z. P. R kobieca drużyna R. K. S. „Drukarz" rozegrała w ub. niedzielę dwa spotkania.

Pierwszy mecz KPH Pruszków drużyna robotnicza wygrała 2:0 (15:6, 16:14), natomiast drugie spotkanie z Lskrą przegrała 1:2 (5:15; 15:7 i 4:15).

Uwaga kierownicy bokserscy i pingponga

Wydział Bokserski WRSKO. zwołuje na dzień 7 b. m. o godz. 18 (lokal WRSKO) konferencję kierowników sekcyj bokserskich. Ze względu na ważność spraw, przybycie wszystkich kierowników obowiązkowe.

***

Dnia 12 b. m. o godz. 19 w lokalu WRSKO. odbędzie się konferencja kierowników sekcyj tenisa stołowego. Obecność obowiązkowa.

Oświadczenie

Zarząd R. K. S. „Skra" W-wa prosi nas o podanie do wiadomości, że nie podejmował uchwały o wycofywaniu z W. O. Z. A. sekcji C atletycznej i wszelkie wiadomości na ten temat nie pochodziły ze źródeł miarodajnych.

Pierwszy krok bokserski

Nowy Wydział bokserski wziął się, mimo okńczącego się sezonu, do roboty. Nie zrażając się przeszkodami, natury organizacyjnej, postanowił jeszcze w b. sezonie przeprowadzić pierwszy krok.

Impreza ta odbędzie się 18 i 19 marca i udział w niej będą mogli wziąć tylko bokserzy, zgłoszeni do Z. R. S. S.

Nie załatwiono jeszcze wyboru sali, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa zawody odbędą się na sali „Skry", ewentualnie „Gwiazdy". Bliższe dane podane zostaną klubom drogą organizacyjną.

Zgłoszenia, wraz z wpisowym 25 gr. od zawodnika przyjmuje sekretariat W. R. S. K. O do dnia 15 b. m.

Triumf zapaśnictwa robotniczego!

W Katowicach odbyły się indywidualne mistrzostwa Śl. O. Z. A. w zapasach przy udziale 45 zawodników reprezentujących 10 klubów. W zawodach wzięli po raz pierwszy udział zapaśnicy R. K. S. „Siła" Trzyniec odnosząc wielki sukces, zdobywając trzy tytuły mistrzowskie i jedno III miejsce. „Siła" wystawiła 4 zawodników i wszyscy zajęli miejsca punktowane. W ogólnej punktacji tow. z Zaolzia zajęli pierwsze miejsca, przed „Sokołem" Katowice i „Strzelcem" Nowy Bytom.

Najlepszym zapaśnikiem mistrzostw okazał się tow. *Kreuzinger Walter* „Siła" Trzyniec, który zdobył mistrzostwo wagi średniej wygrywając 6 walk na łopatki. *Kreuzinger* wygrał 4 walki po 1 minucie, 1 po 2 minutach i 1 w ciągu 3 minut.

Zawodnik ten walczy technicznie, dysponując dużym rezerwuarem chwytów tak w pozycji stojącej jak i parterowej. Ponadto jest silny fizycznie. Drugi tytuł mistrzowski dla barw robotniczych zdobył w wadze ciężkiej *Glajcar* Paweł, który łatwo i szybko załatwił się ze swym przeciwnikiem. Trzeci zawodnik „Siły" *Sikora* wywalczył dla Trzyńca I miejsce w wadze półśredniej, a *Rybka* startujący w wadze piórkowej uzyskał III miejsce, przegrywając jedynie walkę z kilkakrotnym mistrzem Śląska Marcokiem w 16 minucie któremu technicznie w zupełności dorównywał, ustępując mu jedynie fizycznie.

Reasumując ostatnie mistrzostwa musimy z dumą stwierdzić, że odbywały się one z dużą przewagą zapaśników robotniczych, którzy górowali nad swymi przeciwnikami techniką, szybkością i rutyną a w niektórych wagach jak średniej i ciężkiej byli bezkonkurencyjni. Zdobycie 3 tytułów mistrzowskich i 1 miejsca w punktacji ogólnej przez drużynę robotniczą dowodzi, że zapaśnictwo robotnicze stoi na wysokim poziomie a w niektórych wypadkach przewyższa nawet zapaśnictwo mieszczańskie — mamy tu na myśli wagę średnią, gdzie doskonały Kreuzinger bezwątpienia zdobędzie mistrzostwo Polski, a dobry i silny Glajcar w ciężkiej będzie się starał wtórować swemu koledze klubowemu. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że w mistrzostwach nie startowali zapaśnicy „Siły" Mysłowice, którzy obecnie zgłosili swój akces do P. Z. A., to śmiało możemy powiedzieć, że zapaśnictwo robotnicze na Śląsku będzie obecnie nie do pokonania. Przecież tacy zawodnicy „Siły" Mysłowice jak popularny i niepokonany od 6 lat Jasiński, „szybki" Andors, „twardy" Sitko w lekkiej i „zwinny" Wrona w koguciej będą mieli dużo do powiedzenia. Szkoda tylko, że ta czwórka nie brała udziału w tych mistrzostwach, gdyż kariera niejednego „tradycyjnego" mistrza byłaby się skończyła. Najwięcej byłby zagrożony Marcok i [illegible].

Te rzeczy powinny wziąć pod uwagę odpowiednie czynniki i nie bacząc na żadne tradycje, zastosować je przy zestawianiu reprezentacji, czy okręgowych, czy też państwowych. Niech barwy nasze reprezentują sportowcy naprawdę dobrzy — a zapaśnictwo Polski stanie na wysokim poziomie i wywalczy sobie zaszczytne i chlubne miejsce w świecie sportowym.

Prasa burżuazyjna Śląska nie może się pogodzić z tym, że sport robotniczy tak triumfował nad sportem mieszczańskim i chce ukryć przed czytelnikami, że „Siła" Trzyniec, to sportowcy robotniczy. Podając wyniki nigdzie nie zaznacza, że to są zawodnicy klubu robotniczego.

Panowie nie strójcie się w cudze piórka, przecież to jest rzecz, conajmniej niehonorowa.

Druga rzecz, to stawianie R. K. S. „Siły" Trzyniec na III miejscu. Przecież „Siła" zdobyła w zapasach w drużynowej punktacji *I miejsce a w* punktacji ogólnej, t. j. w zapasach i podnoszeniu ciężarów *II miejsce*. Jak panowie doszli do tego, że sklasyfikowali klub robotniczy na III miejscu nie wiemy chyba, że panowie liczyli za III miejsce więcej punktów niż za I, gdyż kolejność miejsc w poszczególnych wagach podana przez panów daje w rezultacie II miejsce „Sile" „STR"

„Wyłapywacze talentów"

W „Kurierze Czerwonym" w rubryce „Wiadomości na ucho", „zawsze dobrze poinformowany" p. (hr) w korespondencji z G. Śląska donosi o pobycie wysłanników różnych klubów, „wyłapujących tu (t. zn. na Śląsku — przyp. nasz) talenty"...

P. (hr) dowiedział się od warszawskiego „myśliwego", kto i gdzie w bież. sezonie będzie grał i wiadomość swą kończy „planów towarzystw warszawskich — jako zainteresowanych — nie mógł ów pan ujawnić"... a to wielka szkoda! Bo nazwisko „owego pana" znacznie byłoby ciekawsze, aniżeli np. to, że Madejski ma grać w „Pogoni" lwowskiej. Niech sobie gra! Ale nazwisko agenta, to p. (hr), jako dobrze spełniający swe dziennikarskie obowiązki, mógłby wymienić. Przyczynił by się do uzdrowienia stosunków w sporcie w Polsce, demaskując ludzi, wprowadzających do sportu metody.. handlarzy niewolnikami. Nie uprzedzajmy jednak, może p. (hr) to uczyni... czekamy!

SKRA — C. W. S. 4:1 (3:1)

Osłabiona brakiem najlepszych graczy Skra pokonała w niedzielę 4:1 C. W. S.

Bramki zdobyli Zembrzycki, Zalewski, Chencki i Kalinski.

Niezdrowe stosunki w sporcie na Zaolziu wprowadza O.Z.N.

Za czasów czeskich ruch sportowy polski wiele cierpiał z powodu tego, że w sporcie czeskim, zwłaszcza w piłkarstwie istniała możliwość organizowania klubów firmowych. Poza tym sport czeski występował na Zaolziu jako jeden z czynników wynaradawiających, starając się różnymi sposobami utrudnić pracę i rozwój klubów polskich. Obok różnych pociągnięć natury wewnętrzno - organizacyjnej, stosowanych wobec klubów polskich znajdujących się w mniejszości, przede wszystkim wyciągano najlepsze, najzdolniejsze jednostki polskiego ruchu sportowego. — W tym celu używano różnych środków: wobec zatrudnionych na kopalniach i w zakładach przemysłowych pracowników stosowano najczęściej terror, innych niezależnych zwabiano do klubów czeskich, ofiarując im zatrudnienie, czy też posady. Następstwem tego było, że w czasach zaborczych sport polski nigdy nie mógł się dobrze rozwijać, ponieważ tracił regularnie najwartościowsze jednostki.

Pod wpływem tej niezdrowej tradycji z czasów zaborczych, zaczęli po przewrocie politycznym niektórzy dawniejsi działacze sportowi Zaolzia, w porozumieniu z przybywającymi na teren funkcjonariuszami ciężkiego przemysłu robić próby organizowania sportu polskiego na tej samej podstawie. Próbowano utworzyć kluby firmowe np. w Hutach Trzynieckich. Powstały kluby o charakterystycznej nazwie, jak np. „Szyb" Poręba. Na czele kilku klubów stanęli kierownicy zakładów przemysłowych i przyjęli do tych zakładów dawnych działaczy sportowych, którzy obecnie pod ich opiekuńczymi skrzydłami uprawiają i chcą uprawiać w dalszym ciągu ów haniebny proceder organizowania sportu, jaki był powszechny za czasów czeskich, z tą jednak różnicą, że ostrze akcji zwraca się już nie przeciwko wszystkim klubom, ale przeciwko klubom robotniczym.

Pewną rolę odgrywają tu także czynniki polityczne.

O. Z. N. w myśl swych zapowiedzi utrudnia na Zaolziu wszelkimi sposobami organizacyjnymi rozwój wszelkiego ruchu, który nie jest bezpośrednio z nim związany.

Ponieważ Robotnicze Stowarzyszenie „Siła" w czasach dawnych, pracując dla sportu polskiego, podkreślało swą samodzielność, dzisiejsi kierownicy organizacyj sportowych na Zaolziu, a nawet byli dawniejsi współpracownicy, starają się rozwój „Siły" i jej sportu wszelkimi sposobami utrudnić. Z góry można jednak powiedzieć, że sposoby te są dla sportu zabójcze. Starają się wprowadzić do sportu niezdrowe stosunki, które odbiją się bardzo ujemnie w ogóle w sporcie na Zaolziu.

RKS „Siła" Mysłowice po Walnym Zebraniu

W styczniu odbyło się w Mysłowicach Walne Zebranie jednego z najsilniejszych klubów robotniczych na Śląsku R. K. S. „Siła" Mysłowice. Na zebraniu było obecnych 50 członków.

Po obszernych sprawozdaniach członków zarządu, jak również kierowników poszczególnych sekcyj wybrano nowy zarząd, który ukonstytuował się następująco: przewodniczący tow. Stachoń Roman po raz 6 z rzędu. Zastępca tow. Czora Paweł, Sekr. Mocek Roman — zast. Andros Emil, Skarbnik Kucz Karol — zastępca Laby Franc. Członek zarządu Głowacki Emil. Funkcje kierowników objęli: Palant — Długaj Alojzy. Zapasy — Meisel Paweł. Lekkoatletykę - Gronkowski Ernest. Należy zaznaczyć, że zarząd w całości został wybrany ten sam jak był poprzednio, co jest najlepszym dowodem, że pracował sprężyście ku ogólnemu zadowoleniu członków.

Nowe władze R.K.S. „T.U.R."-Łódź

W sobotę, dnia 5 lutego r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Robotniczego Klubu Sportowego TUR. w Łodzi, na którym wybrano nowy Zarząd Klubu w następującym składzie:

1) Prezes — tow. Józef Potkański.
2) Wice-prezes sport. — tow. Wacław Zatke.
3) Wice-prezes adm. finans. — tow. Stanisław Kacprzak.
4) Sekretarz — tow. Wiktor Jenszke.
5) Skarbnik — tow. Stanisław Duniak.
6) Gospodarz — tow. Stefan Szymajda.
7) Refer. propagandy — tow. Sergiusz Gricuk .
8) Zastęp. sekretarza — tow. Józef Smulski.
9) Zastęp. gospodarza — tow. Stefan Szymczak.

Adres dla korespondencji Łódź ul. Południowa 28.

Drukarz-Syrena 4:2 (3:1)

Rozegrany w niedzielę na boisku „Syreny" mecz p. n. przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie robotniczej 4:2.

Przez cały czas meczu wyraźna przewaga „Drukarza".

Bramki dla drukarzy strzelili: Dąbrowski 2, Lipski i Rudnicki po 1.

Rok pracy sportowej drukarzy warszawskich

Działalność klubu drukarzy w roku ubiegłym szła w kierunku jaknajszerszej propagandy sportu robotn. wśród młodzieży pracującej.

Obrany kierunek pracy, może w pewnym stopniu zaważył na poziomie sportowym, ale przyniósł korzyści werbunkowe, rozwoju klubu wszerz, co jest zgodne z hasłami robotn. sportu.

Z całym uznaniem należy podkreślić pomoc, jaką Związek Drukarzy, okazywał klubowi w jego pracy.

W ostatnim roku „Drukarz" swym zasięgiem objął także, poza drukarzami i członków pokrewnych zawodów, a więc introligatorów, litografów i in. Ta ekspansja na teren dotychczas niewyzyskany przyniesie, niezawodnie obustronne korzyści.

„Drukarz" nie ogranicza się jednak do popularyzacji wych. fiz. tylko do bliskiego mu zawodowo elementu. Duży odsetek członków stanowią ludzie z poza ruchu drukarskiego. Zapoznają się oni tu jednocześnie z robotn. sport. i ruchem zawodowym, wyrabiając w ten sposób w sobie poczucie swej przynależności klasowej.

Jeśli przyjrzymy się pracy czysto sportowej, to stwierdzić należy dużą poprawę w porównaniu z poprzednimi latami.

Nawyróżnienie zasługuje, zwłaszcza młoda sekcja kolarska, która do swych sukcesów zalicza zdobycie I miejsca na robotn. mistrz. Warszawy oraz II miejsce w biegu „Dziennika Ludowego" Warszawa — Radom.

Duże postępy zrobiła sekcja gier sportowych, zdobywając tytuł mistrza robotn. Warszawy, oraz v. mistrzostwo Warszawy w szczypiorniaku.

Słabiej natomiast wypadła piłka nożna, plasując się na III miejsce w tabeli rozgrywek R. P. A. Jednak po przeprowadzeniu reorganizacji i usunięciu pewnych niedociągnięć, należy mieć nadzieję, że w b. sezonie poprawi swą pozycję.

Na specjalną uwagę zasługuje sekcja młodzików, której członkowie wykazują żywe zainteresowanie pracami org. klubu. Pozostałe sekcje wykazują, aczkolwiek może wolne, ale stałe tendencje rozwojowe.

W roku bież. „Drukarz" przystępuje do organizacji sekcji bokserskie i wznowienia dobrej kiedyś sekcji pływackiej.

Redaktor: JERZY CESARSKI

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.